

# Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 3 mk., z odnośnieniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem: miesięcznie 1 rb. 20 kop. kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych.

Cena ogłoszeń: Zwykłe inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórznej nr. 7.

Telefonu nr. 524.

Nr. 30.

Poznań, czwartek dnia 6-go lutego 1908.

Rok III.

Poznań, dnia 5. lutego 1908.

## Pod dozorem policyjnym.

W systemie polityki pruskiej, przeciw żywiołowi naszemu zwroconej, wyłączenie będzie miało dwa zadania: jedno, żeby ratować Komisję kolonizacyjną, jak niemiecy sami twierdzą, przed bankructwem, a drugie, żeby przy równoczesnym skasowaniu języka polskiego na publicznych zebraniach powściągnąć dalszy rozwój samowiedzy narodowej w szerokich masach ludu. Życie i ruch narodowy mają być stłumione.

Z względu na naszych posiadzcicieli ziemskich, mianowicie większych, wyłączenie ma służyć nie tylko jako środek polityczny, ale także jako środek policyjny. Jeżeli wyłączenie przejdzie w formie w trzecim czytaniu przyjętej, a więc bez wszelkiego ograniczenia terenu wyłączenia, wszyscy nasi wielcy posiadziciele będą żyli i pracowali, jak podczas wojny. Nie będą pewni ani dnia, ani godziny, kiedy dekret wyłączenia jako grom w nich uderzy. Mówili o tym wyraźnie hr. Praszka, poseł Marx i hr. Spee w Sejmie pruskim, a pisma hakatytyczne z lubością kładą nacisk na to, że po każdego polaka na wsi będzie można każdego czasu sięgnąć. Dziś już donoszą nam, że zachodzą przypadki — może bardzo rzadkie, że lantraci i komisarze zawiązują prywatną i poufną rozmowę z obywatelami ziemskimi i ich dzierżawcami o przyszłej procedurze wyłączenia. Gdy projekt stanie się prawomocną ustawą, znajdą się tacy, którzy otoczą naszych obywateli ziemskich troskliwą opieką swoją, czuwać będą nad każdym ich krokiem w domu i poza domem. Nasi obywatele ziemscy dostaną się w takie położenie, jak gdyby się znajdowali pod stałym dozorem policyjnym. Przypominamy, że już w roku zeszłym śledzono tych, którzy z własnej woli posyłali wozy po strejkujące dzieci, wracające z szkolnych arestów do domu, i że im za to niektórzy lantraci grozili zakazem przyjmowania do robót żniwnych sezonowych robotników. A więc tego rodzaju dozór policyjny to nie nowe u nas i przy wyłączeniu niewątpliwie przybierze on na rozmiarach.

Nieuniknionym takiego stanu następstwem będzie wycofywanie się obywateli ziemskich z niektórych prac publicznych, aby z niepewności o jutro niepotrzebnie nie narażać. W jakich formach będzie się to działo, jakie rozmiary przybierze, trudno przewidywać, bo natura ludzka wydaje mocne i słabe dusze.

Na to powinno się społeczeństwo naprzód przygotowywać, aby szkody dla zbiorowej sprawy publicznej były ile możności jak najmniejsze.

## Odgłosy z Warszawy.

Warszawa, 3. lutego.

(Bawi się Warszawa. — Reporter w swoim żywiole. — Muzyka orkiestry balowej i muzyka bomb pękających. — Ohydne zbrodnie — Gdzie ich sprawcy? — Pomnik Chopina. — Geneza wznowienia prac komitetu. — Ofiary bez rozgłosu. — Włosi i Hiszpanie królują w sztuce. — „Orpheon“).

Hojnie wynagradza sobie Warszawa brak karnawału w ciągu lat poprzednich, jak gdyby też odbić sobie chciało wszystkie straty pod tym względem, baluje się i wieczornicuje na potęgę. Nulla dies sine lineis — nie ma dnia prawie bez tanecznej zabawy, aranżerowie zaś tych wszystkich skoczności wysyłają mógł nad wymyśleniem nazw coraz bardziej nęcących. Więc następują po sobie, jak w kalejdoskopie, różne „wieczory tuberów“, bale „fijolkowe“ itd. itd., a wszędzie pełno, wszędzie zabawa wre ochoczo, wszędzie stroje gustowne, wszędzie twarze rozpromienione i ochoczość zawzięta. Wobec takiego rozbawienia ogólnego bohaterami dniami stają się panowie wodzireje, których nazwiska: Krynkowski, Montwid-Białkoźór, dr. Zawadzki i inne podawane są z ust do ust na zebraniach towarzyskich i w kółkach rodzinnych. Używa też teraz dowoli sprawozdawca Kurjera Warszawskiego, przynajmniej należy, że p. Zygmunt Naimski na polu reportażu balowego jest wprost niezrównany. Zna miasto, zna ludzi, ze swoboda ślizga się po posadzach balowych, tu złoży ułkon, tam drańskie lekko, a czyni to w formie feljetonowej, zrecanej i miłej. Niektórzy śmieją się z tych

Jeżeli nasze prace zbiorowe stracą na pracownikach z kół obywateli ziemskich, to ich ubytek trzeba będzie zastąpić wyprowadzeniem nowych sił, nowych pracowników z innych zawodów.

Innego sposobu na pokrycie tych możliwości strat nie widzimy i nie znamy. Powątpiewać obojętnie o częstotliwość skuteczności tego sposobu nie należy. Społeczeństwo nasze — choć co prawda w odmiennych a nie tak groźnych warunkach — już się znajdowało w takich położeniach. Po roku 1878. za czasów walki kulturalnej, gdy znaczną część księży rozpędzono, warstwy średnie zabierały się same do zakładania rozmaitych stowarzyszeń i wtedy poczęły wyrabiać w sobie samodzielność w pracach społecznych. Po roku 1892. za czasów tak zwanej polityki ugodowej część warstw średnich zorganizowała się w partję ludową, a mając po swej stronie najwyżej dwa tuziny z inteligencji, wydawała z siebie dzielnych przywódców politycznych i budowała podwaliny dla samodzielności w sprawach politycznych. Dziś po latach 15 warunki wychowywania pracowników i przywódców publicznych są bez porównania lepsze, są poprostu inne i dla tego dążność, ażeby możliwy ubytek pracowników, jaki skutkiem wyłączenia może nastąpić w kółach obywateli ziemskich, zastąpić nowymi, liczniejszymi pracownikami z innych kół społeczeństwa, ma swoje uzasadnienie.

To też ku wielkiemu naszemu zdumieniu znaleźliśmy w tych dniach w Lechu dziwny referat z wieca Straży w Wągrowcu. Od wieca wstrzymali się okoliczni ziemianie, i za powód podali niektórzy listownie względy na projekt wyłączenia. Za to uderzono w nich publicznie w niefortunny sposób, a mianowicie w p. Juliana Brzeskiego z Krotoszyna. Wzięto mu za złe, że dawniej prawil na wiecach Straży o zgodnej pracy szlachty z drugimi warstwami, a teraz cofa się od Straży. Pan Julian Brzeski jest znanym z swych prac obywatelskich. Jeżeli dawniej podnosił zgodną pracę z szlachtą, to mówił rozsądnie, a jeżeli teraz cofa się od Straży, to zdaniem naszym nie można tego uważać za nierozsądek, za odstępowanie od sprawy publicznej. Dwóch obywateli ziemskich i jeden ksiądz wytłumaczyli swą nieobecność listownie i Lech wydrukował ich listy! Nie przeczymy, że znajdowało się w nich nie jedno niefortunne wyrażenie, ale jaki był powód i polityczny powód, żeby takie listy drukować? Czytelnicy nie dowiedzieli się nawet nie nowego, ale owe listy razem z referatem z wieca przedstawiały sprawę tak, jak gdyby demoralizacja ogarniała już szerokie koła naszych obywateli ziemskich! Jeżeli chodzi szczegółowo o Straż, toć gdy się oby-

barwnych obrazków balowych, niektórych irytuje przeciążanie pisma takimi bagatelami, sądzę jednak, że ani jedni, ani drudzy nie mają racji. Skoro bowiem karnawał huczy w całej pełni, to prasa brukowa nie może na rozbawienie zamykać oczu i musi obdarzać czytelników relacjami z balów i wieczornic. Stanowczo zaś jest lepiej, że relacje feljetonowe podawane są w tej formie, iż je łykać i strawić można jak ostrygi, niż gdyby to były miały suche notatki bez formy odpowiedniej.

Taki gładki i uprzejmy reporter w lepszym stylu, jak p. Naimski, nie pyta się też zazwyczaj o to, czy z tych zabaw na cele dobroczynne inatytucje, potrzebujące pomocy, odnoszą jakąś kolwiek korzyść. A tymczasem po miasteczku coraz głośniej i coraz natarczywiej krąży plotki, że prawdziwa bieda najmniejsza z ucich karnawałów odnosi korzyści. Ba! są nawet złośliwcy, jawnie i otwarcie w niektórych organach wypowiedzią przekonanie, że istnieje pewien zastęp ludzi, którzy zawodowo traktują urządzenie balów i ciągłą z tego źródła obficie dochody dla siebie i swoich adherentów. Bardzo to możliwe, coraz więcej bowiem mamy „opisów“ zabaw ochoczych i coraz mniej rzetelnie, jasno, prosto zestawionych „wypisów“ z ksiąg kasowych. A przecież każdy grosz powinienby być najsumienniejsz zarejestrowany, każda pozycja sumiennie wymotywowana...

Wśród takiego rozbawienia karnawałowego padły, niby dwa pioruny z pogodnego nieba, dwa straszne wypadki, świadczące, że jednak bardzo jeszcze daleko do przyprowadzenia zupełnego porządku w znękanym kraju naszym. Pod Toma-

wale ziemscy od niej cofną, będziemy musieli sobie powiedzieć, że i bez nich Straż utrzymamy. Czy to dowód zaufania do sił własnych, czy to świadczy o jednym zmyśle politycznym naszego obywatelstwa z warstw średnich, gdy w obecnej chwili wytaczamy takie nierozważne skargi, jak się to stało w Wągrowcu? Takich scen, wystawiających nam liche świadectwo polityczne, trzeba na przyszłość koniecznie unikać.

Społeczeństwo nasze dochowało się w ostatnim czasie inteligencji, poziom oświaty narodowej i politycznej podniósł się stesunkowo bardzo wysoko w wszystkich warstwach naszych. Pracuje nad tym głównie system pruski. Ustrój społeczeństwa naszego układa się wogóle tak, że główny ciężar zbiorowych obowiązków narodowych spoczywa nie na obywatelach ziemskich, ale na obywatelach drugich warstw. Ewolucja ta wytwarza nam coraz więcej obywatelskich pracowników, choć wyłączeniem nie groźono. Jeżeli ono nastąpi, będzie ubytek w pracownikach, co się niewątpliwie odbije dość wyraźnie na naszych pracach zbiorowych, ale to jeszcze nie daje powodu do upadania na duchu, a już najmniej do jakiegobądź beznadziejnego rozgoryczenia i osłabiania zbiorowej energii.

Ogólne stosunki nasze będą się teraz nieco odmienniejsz układały skutkiem utraty ziemi polskiej pod groźą wyłączenia, aniżeli się dotąd układały także skutkiem ustawy ziemni, atoli z wolnej ręki na Kolonizację zaprzędaną. Trzeba nam zatem będzie nie tylko nowych pracowników wychowywać, ale dotychczasowych w kółach obywateli ziemskich także oszczędzać.

**Posłom polskim** potrzebny jest jak najszybciej materiał, wykazujący przeszkody i trudności, stawiane na podstawie ustawy osadniczej z roku 1904. wszystkim, którzy budynki jakiegokolwiek rodzaju wznosili chcieli. Materiały o ile można jak najkompletniejsze, uprasza się przesłać zaraz do sekretariatu Koła w parlamencie pod adresem: Adam Napieralski, Berlin, Reichstag.

(P. B. P.) **Z komisji parlamentarnej dla projektu ustawy o stowarzyszeniach.** Na posiedzeniu wtorkowym komisji przyjęto § 2 ustawy w następującym brzmieniu:

Każde stowarzyszenie, którego celem jest, wywierać wpływ na sprawy polityczne (stowarzyszenie polityczne), musi mieć zarząd i statut.

Zarząd ma obowiązek, podać w ciągu dwóch tygodni po założeniu stowarzyszenia władzy policyjnej siedzibę stowarzyszenia, statut jego oraz spis członków zarządu.

szowem wymordowano w sposób ohydny rodzinę państwa Wernerów, w Warszawie od kul brownigowych padł dyrektor słynnej i ogromnej fabryki pt. „Bernard Handke“, syn założyciela tego wielkiego przedsiębiorstwa przemysłowego, s. p. Henryk Handke. I jeden i drugi mord dokonany został w sposób taki barbarzyński, że skóra cierpnie przy rozbieraniu, analizowaniu tych zbrodni ohydnych.

W chwili, kiedy list ten wysyłam, niezliczony orszak zbiera się w Alejach Ujazdowskich, ażeby na wieczny spoczynek odprowadzić zwłoki śp. Handkego, a z pewnością połowa uczestników pogrzebu mimowoli zadaje sobie pytanie, czy też wśród tłumu nie postępują, albo z pewnej oddali nie przypatrują się pochodowi żalobnemu istotni sprawcy śmierci wybitnego przemysłowca.

O! są tam oni napewno... Ale nie szukajcie twarzy! Patrzcie na mundury, na te guziki świecące, patrzcie na te postacie udekorowanych orderami dostojników! To oni... Utrzymywanie ludu w ciemności, deprawacja, praca nad zanikiem uczuć chrześcijańskich — wszystko to ich dzieło:

„Ty rękę karaj, nie ślepy miecz!“  
Zdarzyło mi się wczoraj znaleźć się w towarzystwie poznańczyków, pod świeżym też wrażeniem oglądania i (mówię to szczerze) podziwiania porządków pruskich, wyraziłem zdanie, że przecież tam, u was, tego rodzaju czyni straszne, jak wymordowanie rodziny Wernerów i zabójstwo Silbersteina i Handkego, nie uszłyby bezkarnie, a w stal zakuci rycerze, takie ogniste urządzający pa-rady na placu Wilhelmowskim i przyległych uli-

Tak samo należy donieść policji o każdej zmianie statutu oraz o zmianie w składzie zarządu w ciągu dwóch tygodni po zaszłej zmianie. Statut jako też zmiany należy podawać w niemieckim brzmieniu. Wyższa władza administracyjna może pozwolić na wyjątki z pod tego przepisu.

W projekcie rządowym nie było mowy o sprawach „politycznych“, lecz o „publicznych“. Komisja dokładniej wyraziła, że chodzi tylko o stowarzyszenia polityczne, wpisując w pierwszym zdaniu paragrafu w nawiasie wyraźnie słowa: „stowarzyszenie polityczne“.

W projekcie rządowym był przewidziany termin tygodniowy wrozenia statutu, członków zarządu oraz wszelkich zmian; komisja uchwaliła termin dwutygodniowy.

W czwartym zdaniu paragrafu poseł **Czarliński** podał wniosek o skreślenie całego tego ustępu, wywodząc, że żadną miarą nie może się tu stosować ustawa językowa z r. 1876. i domagał się, aby stowarzyszenia nie-niemieckie mogły wrozać policji ustawy w swoim języku ojczystym. Wniosek ten jest praktyczny, bo władza tylko wtedy będzie mogła mieć zupełną pewność co do brzmienia statutu, jeżeli tenże w oryginale zostanie jej przedłożony, a nie w tłumaczeniu, które może być niedokładne.

Gdy minister Bethmann-Hollweg na to odrzekł, iżby to było zbyt wielkim wymaganiem, gdyby urzędnicji policyjni tylu językami władać mieli, poseł Czarliński zwrócił mu uwagę, że się nie domagamy, aby urzędnicy n. p. w Alzacji władali językiem polskim, natomiast słuszenie żądamy, aby w okolicach polskich po polsku umieli.

Wniosek posła Czarlińskiego został odrzucony.

Przy tej sposobności stwierdzamy, że wiadomość, jaka się pojawiła w gazetach polskich, iż komisja uchwaliła, aby cały projekt rządowy przysłać en bloc, jest nieprawdziwą.

„Okolo Księcia Radziwiłła“. Na denuncjatorski ten artykuł, w Schlesa Ztg., o którym niedawno referowaliśmy, nadesłał teraz jeden z główniejszych naczelnych hr. Thiele-Winkler do tejże gazety bardzo dobitną i pełną godności odpowiedź. Na zarzut hakatytycznej gazety, że przez mowę swoją w Ibisie panów przeciw wyłączeniu sprzeniewierzył się obowiązkowi każdego patrioty odpowiada hr. Thiele-Winkler, że przedewszystkiem uważa za obowiązek każdego narodowo myślącego człowieka otwarte przyznanie się do swoich przekonań, szczególnie gdy chodzi o tak kardynalną kwestję, która musi decydujący wpływ wywierać na całą politykę wewnętrzną. I on uważa zatrzymanie kresów wschodnich przy Prasiach jako konieczność polityczną, ale nie uważa, żeby o tym miało rozstrzygać przyjęcie lub nieprzyjęcie wyłączenia.

Co do ostatecznego celu, to godzi się zupełnie z kierownikami polityki niemieckiej, ale co do dróg, jakimi należy dążyć do niego, ma zupełnie inne zapatrywanie.

List swój kończy hr. Thiele-Winkler następującym charakterystycznym zwrotem: Mam to przekonanie, że i cesarzowi i ogółowi

cach, załatwiliby się łącznie z wszelkimi wyrotowcami.

Wesołym śmiechem odpowiedziano mi na tę uwagę, jeden zaś z obecnych zawołał:

— Panie! Gdyby nie 288 bomb puszczone w Berlinie, co u nas jest rzeczą stwierdzoną urzędownie, lecz gdyby tam padło 40, już potracilibyśmy głowy. A my żyjemy, my się z tym oswoiliśmy, my nawet dziś na huk dynamitowy nie zwracamy uwagi. Bawimy się, lekceważymy wszystko... Jak stal jesteśmy zahartowani. Bandyci — bandytami, rozbójce i grabieżce idą swoją drogą, lecz Warszawa pozostanie zawsze Warszawą.

I rzeczywiście jest jakaś bajeczna moc w tej naszej Warszawie. Bomby rozpryskują się, że aż szyby trzeszczą, krew ludzi niewinnych koralami spływa na chodniki ulic, a przecież nikt nie ustaje w pracy nad podniesieniem kultury kraju, nikt nie opuszcza rąk i nikt nie poddaje się rozpacz. Ot! weźmy chociażby taką rzecz, jak ta, że w chwili obecnej w całej pełni wystąpił znów na powierzchnię projekt budowy pomnika Chopina.

Z tym pomnikiem Chopina — to istotnie historia jest ciekawa Korzystając z tego, że wiesz nasz, Adam Mickiewicz, doczekał się narzeczcie monumentu na miejscu wybornie dobranym w centrum miasta, grono wielbicieli mistrza tonów, z dr. Henrykiem Dobrzyckim na czele, wyjednało pozwolenie na zbieranie składek na rzecz pomnika twórcy niezrównanych Mazurków, „Walców“ itp. Jakież to jednak było pozwolenie! Opiekunowie nasi potrafią czasami być dobrymi psychologami, więc też w tym wypadku pozwolono zbierać składki w cichoci i nie ogłaszać nazwisk

na najlepiej się przysłużyłem, że wyraziłem zapatrywania tych, którzy na eksponowanym stanowisku i z licznymi ofiarami osobistymi prowadzili walkę za niemożliwe stosunki w wschodnich dzielnicach się wyjaśniły.

Oczywiście, że to otwarte wyznaczenie wpływowego magnata śląskiego nie bardzo się Schles. Ztg. podoba. Widać to aż nadto wyraźnie z kilku uwag dodanych do listu, z których przebija ukryta złość i wściekłość, że znalazł się odważny człowiek, który nie uląkł się ani denuncjacji, ani teroru hakatystycznego.

**W sprawie wywłaszczenia** donosi Deutsche Tagesztg., że wiadomość podana przez pewną berlińską korespondencję, jakoby projekt wywłaszczenia miał być cofnięty, nie zgadza się z prawdą. Samo się przez się rozumie, pismo wspomniana gazeta, że nikt o cofnięciu projektu wywłaszczenia nie myśli.

Nam się zdaje, że w kołach rządowych bardzo dużo o tym myślą; inna rzecz, że rząd tak daleko się zapędził, iż sam nie wie teraz, jak z tych bezdroży się wydstać.

## Dymisja p. Stengla.

Dymisja sekretarza stanu dla finansów, barona Stengla, nie jest jeszcze faktem dokonanym. Wiadomość, jakoby był już wniósł formalne podanie o dymisję, jest przedczesną. Ale mimo to nie ulega wątpliwości, że dni urzędowania p. Stengla są policzone. Nawet konserwatywna Kreuzztg., która zwykle jest bardzo ostrożną w podawaniu pogłosek o zmianach osobistych w rządzie, pisze teraz, że o zamiarze ustąpienia pana Stengla nie można wątpić. Coprawda dodaje organ konserwatywistów przezornie, że dymisja sekretarza stanu nastąpi zapewne dopiero w jesieni, ale w uwadze tej trudno widzieć coś więcej, niż zwykłe czyste formalne osłabienie pierwszej wiadomości.

Trudności, jakie polityka konserwatywno-liberalna księcia Bülowa przedstawia na polu ekonomiczno-finansowym są tak wielkie, że p. Stengel na pewno nie będzie miał ani ochoty, ani możliwości pozostania dłużej w urzędzie. Jego reforma finansowa wypracowana z niemałym nakładem energii i inteligencji niema najmniejszych widoków przyjęcia.

Zarówno monopol spirytusowy jak podatek bandedolowy od cygar spotykają się z bezwzględny oporem liberalnej części Bloku. A obydwie projekty zostały już formalnie wniesione w wydziałach Rady związku, przeprowadzono nad nimi szczegółową dyskusję, i sam sekretarz stanu już poprzednio w Parlamencie przy obradach nad etatem bardzo wyraźnie się z tymi projektami zaangażował. Ale cała ta akcja spełzała na niczym wobec tego, że plany p. Stengla nie mogą absolutnie liczyć na poparcie większości rządowej.

Tak więc sytuacja p. Stengla jest bardzo trudną i przykra. Książę Bülow, który właściwie i formalnie jako kanclerz i faktycznie jako twórca Bloku ponosi odpowiedzialność za to fiasco polityki blokowej na polu finansowym, chce jak się zdaje, wyrwać z tych trudności przez odwołanie całej reformy do przyszłej sesji. Jest to jego zwykła metoda odwikłania wszystkich nieprzyjemnych i — niebezpiecznych spraw ad infinitum bez troski o jutro. Być może, że i baron Stengla stara się o tym przekonać, że „jakos to będzie“ i chce go nakłonić do cofnięcia swych projektów podatkowych i do odroczenia reformy na czas późniejszy.

Ale wątpić należy bardzo, żeby p. Stengel zgodził się na taką beznadziejną gospodarkę finansową i dla pięknych oczu Bülowa i Bloku chciał narażać się na zarzut zupełnego zaszargania i tak już oplakanych finansów Rzeszy. Pan Stengel ma już długoletnią karierę urzędniczą za sobą i na dalszym piastowaniu urzędu sekretarza stanu na pewno nie wiele mu zależy. Dużo szczęścia wogóle na tym stanowisku nie miał. Jego pierwsza reforma z roku 1906, której głównym pun-

ofiarodawców. Warszawiak ma hojną rękę, ale... lubi, ażeby o tej hojności wiadomo ogólnie. Słabość ta nieszkodliwa, ale bądźco bądź słabość.

Naturalnym następstwem być musiało, że utworzył się komitet, że ten komitet przyjmował składki i — czekał, aż nadejdzie, gdy mu wolno będzie ogłosić listę ofiarodawców. Trwało to znów lat kilka i może trwałoby jeszcze bardzo długo, gdyby nie traf szczęśliwy, że po podziale gruntów po byłych zabudowaniach szpitala Dzieciątka Jezus utworzył się klin niezbudowany przy zbiegu ulic: Zgoda, Boudouina, Przeskok z otwartym polem na Jasną, Moniuszki i Sienną. Ten klin zwrócił uwagę jednego z najwykniejszych reporterów, który też rzucił natychmiast myśl, czy nie byłoby to miejsce najwłaściwsze dla przygotowanego pomnika Chopina.

Zwykła wzmianka reportera, a jednak pobudziła ona członków komitetu budowy pomnika — i oto sprawa monumentu weszła znów na porządek dzienny. Zapewne Kurjer Poznański pomieścił już odezwę, wzywającą do składania ofiar, nie widzę potrzeby rozwodzenia się dłuższego. Dziś nie ulega już wątpliwości, że Warszawa przybędzie nowa ozdoba w postaci pomnika, wystawionego mistrzowi nad mistrze. Przecież wolno nazwiska ofiarodawców ogłaszać!

Szkoda, że tego monumentu jeszcze nie ma pomiędzy nami. Jakżeby łagodnie i dobroliwie uśmiechać się musiał twórca „Sonaty op. 35.“ z przechwalanym „Marszem żałobnym“ na te bałwochwalcze zachwyty, które teraz rozbawiona Warszawa rzuca pod nogi gwiazdom zagranicznym. Mimowoli przypomniał się wiersz Gomułkiego w którym wielki poeta pyta, czy warszawianka,

ktem było opodatkowanie biletów kolejowych, nie przyniosła ani w przybliżeniu spodziewanych dochodów. Położenie finansowe Rzeszy stawało się coraz gorsze. Drugą gruntowną sanacją stosunków stała się nagła potrzeba.

Tymczasem jednak dawna większość rządowa, która uchwaliła pierwszą reformę p. Stengla, została rozbita. Książę Bülow z zrzędną akrobata przeobraził się w kanclerza konserwatywno-liberalnego. Nastąpił rząd Bloku. Z tym Blokiem można było niejedno zrobić, choć i tak przy każdym śmielszym kroku Blok cały trzeszczał i chwiał się na wszystkie strony, ale jak przy pomocy Bloku przeprowadzić reformę finansową, to rzeczywiście było pytaniem godnym konkursu.

Książę Bülow był zbyt powierzchownym optymistą, aby o takie „drobnostki“ się troszczyć, jemu wystarczał tryumf chwilowy nad Centrum. Ale dla biednego p. Stengla nastąpiły ciężkie dni. Liberalowie dostawczy się do władzy oświadczyli, że tylko bezpośrednie podatki mogą uzdrowić finanse Rzeszy i że na inną reformę się nie zgodzą. Konserwatyści znowu, a co ważniejsza, rządy związkowe o zaprowadzeniu bezpośrednich podatków ani słyszeć nie chcieli. Szukano wyjścia w reformie t. zw. „dodatku matrykularnego“ ze strony państw związkowych do skarbu Rzeszy; miały być, nie jak dotąd, wedle liczby ludności, tylko wedle ekonomicznego rozwoju danego państwa pobierane. Ale i ten projekt rozbił się po długich pertraktacjach o opór rządów związkowych.

Pozostały więc tylko monopol spirytusowy i bandedola na cygara, dla których też rząd wszelkimi siłami starał się liberalów pozyskać. Obradowano nad nimi bez końca, zmieniano je kilkakrotnie, usiłowano je w tej lub innej formie przeprowadzić, urządzano liczne konferencje raz z tymi to znowu z innymi przywódcami liberalów — wszystko bez skutku. Odrzucenie reformy wyborczej w Pruskiej przez księcia Bülowa popsuło sprawę do reszty. Lewica liberalna jest teraz mniej niż kiedykolwiek skłonna do ustępstw. Tak więc nie pozostaje p. Stengelowi nic innego jak podać się do dymisji. I nie ulega kwestji, że zamiar ten już powziął. Podobnie jak Posadowski pada i Stengel ofiarą Bloku.

Kto obejmie niewdzięczny spadek po nim, nie wiadomo jeszcze. Ma być konieczne jakiś bankier. Najwięcej wymieniają radcę Müllera, dyrektora banku drezdeńskiego. Mówią także o zięciu burmistrza frankfurckiego Adickesa Hugenbergu, również dyrektora wielkiego przemysłowego towarzystwa akcyjnego. A i sam Adickes ma, jak się zdaje, poważne szanse. Ze ambicją tego „wolnomyślnego“ burmistrza wolnomyślnego miasta Frankfurtu idzie w tym kierunku, o tym najlepiej chyba świadczy jego mowa antypolska w Izbie panów, która w kołach wolnomyślnych tak wielkie wywołała zdziwienie. Jest to bądź co bądź najlepsza jeszcze droga zostania ministrem. Ale łatwiej powiedzieć mowę za wywłaszczeniem, niż przeprowadzić reformę finansową Rzeszy — szczególnie pod znakiem Bloku.

## Interpelacja w sprawie „ochrony“ wileńskiej.

Do Dumy wniosło, jak już pisaliśmy 43 postów, także polacy, interpelację w sprawie nadużyć wileńskiego wydziału ochrony. Przytaczamy tu za gazetami warszawskimi główne ustępy tej ciekawej interpelacji:

Wileński sąd wojenno-okręgowy, rozpatrzywszy sprawę szeregowców wierzbołowskiej brygady pogranicznej, podoficera Ananiewa, oraz szeregowców Tetina, Szczerstka i Gusiawa, i uznawszy trzech ostatnich winnymi naruszenia obowiązków służbowych, ujawnionego w tym, że dowiedziawszy się o zamierzonym przeniesieniu kontrabandy przez granicę, w celu otrzymania wynagrodzenia za ujęcie jej i odmowę przekupienia, weszli w porozumienie z kontrabandzistami, którymi byli, jak się później okazało, ajenci wydziału „ochrony“ i zgodzili się na propozycję ich przepuszczenia za wynagrodzenie pieniężne przenoszonej kontrabandy i dopiero po przepuszczeniu jej wszczęli

„Wciąż w marzeniu tonąc złotem,  
„Dla artysty mu uznanie?”

Gomułki odpowiada:

„Ach! najlepiej wiedzą o tem  
„Włosi, Szwedzi i Hiszpanie“.

Wiele lat minęło od ukazania się tego wiersza, lecz Warszawa nie zmienia się ani na jotę. W tej chwili jesteśmy pełni zachwytów dla Włocha, Bathistiniego, który po kilkoletniej niebytności raczył znów przybyć do Warszawy, oraz uznania nasze wyrażamy w okrzykach: „Niema Carmeny nad panią Gay — Hiszpankę!“ Jeszcze Szweda nam dajcie, a wtedy będzie komplet. Bathistini, niby Cezar, „przyszedł, spojrzął i zwyciężył“, a pani Gay w prawdziwy trans wprowadziła publiczność.

A nasi artyści? Ci śpiewają bardzo często przed naszymi łozami i krzesłami, bo... bo... to przecież nasi.

Doprawdy! „naszą“ też nawskroś jest robotą, zmierzającą do rozdrabniania sił, zamiast ich skupiania. Filharmonja ledwie łączy koniec z końcem, Towarzystwo Muzyczne zeszło na plan bardzo daleki, „Lutnia“ śpi, więc — utworzone nowe stowarzyszenie muzyczne, nazwane dziwnie „Orpheon“. Czy ono ma rację bytu, czy też nie jest raczej efemeryda, powołana do krótkotrwałego życia gwozi zaspokojenia różnych ambicyjek — to czas pokaże. Z obowiązku kronikarskiego witam „Orpheon“ życzliwie. Zawsze to ognisko dla sztuki.

Topór.

alarm, skutkiem czego kontrabandziści zostali ujęci.

Równocześnie sąd stwierdził, co następuje: Po ujęciu kontrabandy powyższej okazało się, że składa się ona z 7 pak. zawierających drukowane zagranicą i niedozwolone w granicach państwa książki, broszury, i gazety, oraz kilka rewolwerów z nabojami. W jednej z pak. znaleziono nadt, prócz książek i broszur, ubranie i bieliznę jednego z przemytników, Grama.

Z przesłuchanych w śledztwie sądowym świadków, rotmistrze Sokołowicz i Nikolicz zeznali, co następuje: 1. że po ujęciu przemytnicy nazwali się ajentami wileńskiego wydziału ochrony. Jednego z nich, Grama, rotmistrz Sokołowicz znał osobiście jako ajenta, aczkolwiek był on równo cześnie utrzymującym dom publiczny w osadzie Kibartak.

U drugiego z ujętych, Smielowa, znaleziono „przepustkę“ na jego nazwisko, wydaną przez naczelnika miejscowego kolejowego zarządu żandarmskiego, podpułkownika Miasojedowa, i oznaczoną literami, stwierdzającymi, że Smielow jest ajentem kolejowym, aczkolwiek w rzeczywistości nim nie był.

Ujęci zeznali, że kontrabandę przynosili z polecenia wileńskiego wydziału ochrony, Gram zaś dodał, że miał się z nimi spotkać podoficer żandarmski. Po pewnym czasie rotmistrz Sokołowicz uirzał rzeczywiście zajęddzającego wózkami na posterunek podoficera żandarmskiego, który objaśnił, że przybył dlatego, ponieważ dowiedział się przypadkowo o ujęciu przemytników.

Po dostawieniu kontrabandy i ujętych przez mytników do osady Kibarty przybył tam naczelnik wileńskiego wydziału ochrony, rotmistrz Szebek o i sekretarz jego Baranow i zażądali wydania im kontrabandy i przemytników, motywując żądania swoje tym, że kontrabanda przenoszona była w interesie rządowym.

Ponieważ w słowach tych mieściła się aluzja do pomocy szeregowców straży pogranicznej i do przekupienia ich, rotmistrz Sokołowicz czy też naczelnik oddziału straży pogranicznej podpułkownik Tyzenhausen zapytał rotmistrza Szebeka, dlaczego właśnie wydział ochrony wybrał taki demoralizujący szeregowców straży pogranicznej sposób przenoszenia kontrabandy, choćby nawet w celach rządowych, na co rotmistrz Szebek nie dał zadowolającej odpowiedzi.

Nazajutrz nadeszło od wyższej władzy straży pogranicznej i od zarządu celnego polecenie wydania rotmistrzowi Szebekowi zarówno kontrabandy, jak i przemytników, co też zostało uskutecznione.

Kiedy z tego powodu rotmistrzowi Nikoliczowi polecono przeprowadzić tajne śledztwo w tej sprawie i on zwrócił się osobiście o wyjaśnienie do rotmistrza Szebeki, ten odmówił mu stanowczo, zasłaniając się tajemnicą urzędową. Rotmistrz Szebek dodał wreszcie, że ujawnienie wszystkiego skompromitowałoby agencję jego.

Z odczytanym w sądzie protokółu zeznań nieobecnego na rozprawie świadka Grama okazuje się, że w śledztwie pierwiastkowym zeznał on, co następuje: Świadek był ajentem ochrony w Wilnie i niejednokrotnie przemycał kontrabandę rewolucyjną w celu ujęcia następnie odbiorców jej, uskutecznił ją w drodze przekupienia straży pogranicznej. W noc na 20. listopada 1905. roku przynosił kontrabandę z polecenia Baranowa, który dał na ten cel 40 rb. i polecił mu przekupić żołnierzy straży pogranicznej. Gram umówił się co do przepuszczenia kontrabandy z szeregowcem Szczerstkiem na 25 rubli i dał mu jeszcze 3 ruble.

Zbadany w śledztwie pierwiastkowym i również na rozprawie nieobecny świadek Kaczyzna zeznał również, że Szczerstki, prócz umówionych 25 rb, dostał jeszcze 3 i przepuścił ich, a następnie wszczął alarm.

O wszystkich okolicznościach powyższych, jako mogących pociągnąć za sobą odpowiedzialność osób, nie oddanych pod sąd i nie należących do stanu wojskowego, wojenno-okręgowy sąd wileński postanowił zawiadomić I-szy departament senatu rządzącego.

Z wywłaszczonego powyżej postanowienia okazuje się:

- 1) że funkcjonariusze miejscowego wydziału ochrony, z polecenia jego przemycali do Rosji z zagranicy literaturę rewolucyjną i broń;
- 2) że robiono to, w celu aresztowania później tych, którzy literaturę tę odbierali;
- 3) że cel ten naczelnik wydziału ochrony nazwał rządowym;
- 4) że ministerjum spraw wewnętrznych w postępowaniu tym nie dopatrzyło się niczego nielegalnego;
- 5) że wyrok sądowy stwierdza, iż miejscowy wydział ochrony w celach prowokacyjnych przemycał do Rosji literaturę rewolucyjną i broń, przyczem dla uskutecznienia tego nie cofał się nawet przed przekupywaniem szeregowców straży pogranicznej i że owe występek działalności wymienionych osób urzędowych uznane zostało przez władze centralne za legalne;

Na podstawie okoliczności powyższych stawiamy wniosek, ażeby Duma państwowa zwróciła się do prezosa Rady ministrów z interpelacją następującą:

1) Czy znane mu są wyżej opisane fakty?  
2) Jeżeli one rzeczywiście miały miejsce, jakie środki zostały przedsięwzięte dla zapobieżenia podobnym występkom czynom funkcjonariuszy wydziału ochrony?

O interpelacji powyższej istnieją wśród październików zdania sprzeczne. Lewi październikowcy ją podpisali, Kapustin oświadczył, że „wstyd poprostu, że ci, komu polecono nie dopuszczać do kontrabandy sami nią się zajmują. Takie fakty nie mogą być cierpiane w państwie prawnym“, natomiast prawicy i prawi październikowcy są tego zdania, że interpelacja jest nie na miejscu, bo „ograniczać działalność wydziału ochrony podczas rewolucji niepodobna“ (!). Interpelacja ta, którą nazywają interpelacją Makłakowa nie została wniesiona jako nagła, zatem wyleży się jeszcze dość długo w komisji.

## Listy lwowskie.

Lwów, 3. lutego.

(Zjazd Tow. nauczycieli szkół wyższych i Tow. Szkoły Ludowej.)

W dniach, w których młodzież spędza tak zwane małe wakacje, mieliśmy we Lwowie dwa Zjazdy instytucji duchowo pokrewnych sobie: Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych i Towarzystwa Szkoły Ludowej. Obie instytucje same pomocy społecznej — jedna organizująca nauczycielstwo zawodowe, druga ogarniająca narodową oświatę ludową. Oba zjazdy punktem najważniejszym obrad była sprawa zmiany statutu.

Tow. nauczycieli szkół wyższych dzieli się, podobnie jak Tow. Szkoły Ludowej, na poszczególne Kola, powstające w miejscowościach, gdzie istnieje szkoła średnia. Towarzystwo równomiernie popiera rozwój szkolnictwa, interesy zawodowe nauczycielstwa i dobro ich rodzin. Zjazd, w którym uczestniczyło około 100 delegatów, poparł te dążności, jak również podkreślił konieczność szerszej niż dotąd autonomji kół miejscowych. Z najwyższym uznaniem przyjęto rozszerzenie działalności Towarzystwa na Śląsk i Bukowinę; jest to ze względu narodowych duże plus, dotąd bowiem towarzystwo działało wyłącznie na terenie galicyjskim; wyjście zatem poza granice specjalnie pewnego terytorjum i ujęcie, względnie pobudzenie do akcji wszędzie tam, gdzie żywił polski silniej jest reprezentowany, jest w dziejach towarzystwa dużym krokiem naprzód.

Z ważniejszych zmian podnieść należy dwie: postanowiono obok walnych zgromadzeń urządzić stałe zjazdy. Mają one mieć charakter posiedzeń bądź wszystkich kół miejscowych, bądź istniejących w łonie kół miejscowych sekcji tego samego rodzaju (zjazd członków sekcji seminaryjnych, neofilologicznych itd.); rzecz druga: z funduszu im. Mickiewicza postanowiono udzielać wsparć nie tylko wdowom i sierotom po członkach towarzystwa, ale i matkom zmarłych nauczycieli.

Nader interesującym był zjazd Tow. Szkoły Ludowej. Dwie kwestje ta były do załatwienia: reforma statutu i reforma organizacji szkolnictwa istniejącego w łonie Tow. Szkoły Ludowej.

Podkreślił to wszystko w swym przemówieniu prezes Zarządu Głównego, dr. Ernest Bandrowski, który również dał wyraz ostatnim wypadkom na ziemiach polskich. „Na ostatnim walnym zgromadzeniu — mówił — z radością powitaliśmy powstanie Macierzy Szkolnej w Warszawie. Dziś po kilku miesiącach świetnej działalności Macierzy zamilkła — została zawieszona. A w Wielkopolsce wróg zabiera się do wyrzucenia, wywłaszczenia nas z ziemi. Straszne ciosy, ale my w naszej historii przebyliśmy sroższe i mamy nadzieję i tą nadzieją żyjemy, że i te ciosy odbijemy i wyjdziemy zwycięsko z całej przepyrrawy. Dziś po tylu nieszczęściach, przywaleni kamieniem grobowym, jesteśmy czynnikami współdziałającymi w cywilizacji kulturalnej ludności i wykrzeszemy z siebie siłę potrzebną do odparcia zwycięskiego ciosów na naszą oświatę i na naszą ziemię. Miejmy nadzieję i uczucia nadziei i otuchy przeszliśmy braci naszej w Warszawie i Poznaniu. Rozległy się huczne brawa, zaświadczyły o solidarności obecnych z przemówieniem prezosa, peozem po przemówieniu prezydenta Lwowa Ciuchcińskiego przystąpiono do obrad.

P Aleksandrowiczówna przedstawiła trudności finansowe z jakimi połączone jest prowadzenie szkół własnych, przez Kola Tow. Towarzystwo posiada szkół własnych, wystawionych w miejscowościach zagrożonych wynarodowieniem do trzyczciestu. Na utrzymanie ich łożą poszczególne Kola, otrzymujące również na to subwencje zarządu głównego, bądź to sam Zarząd Główny. — Jest to ponad siły towarzystwa. Wydatki TSL. wzmagają się, szkoły potrzebują adaptacji i rozszerzenia, gdy tymczasem społeczeństwo nie popiera odpowiednio TSK, bo wprost samo jest biedne i co gorzej, dostatecznie nieświadomione. Po dłuższej więc dyskusji Zjazd upoważnił Zarząd Główny do odstąpienia budynków szkolnych towarzystwa w warunkach specjalnych (z wyjątkiem Białej i Leszczyn, miejscowości w okolicach, które usiłuje zalać fala germanizacji) Radzie szkolnej krajowej z wyraźnym zastrzeżeniem języka wykładowego polskiego i prawa odwołania darowizn na wypadek niedotrzymania warunku; zarząd główny ma to uczynić jedynie z tymi szkołami, których utrzymanie, naprawa i konieczne rozszerzenie przerasta siły finansowe kół — i ma również starać się o utrzymanie nadal narodowego kierunku wychowania.

Sprawę zmiany statutu, którą przedstawiał p. Stefan Natanson przyniosło życie samo; ono i rozwój towarzystwa przerosły obowiązującą ramy statutowej musiały stworzyć nowe. I tak wprowadzono do zakresu zadań towarzystwa zakładanie i prowadzenie szkolnych kursów przemysłowych i uzupełniających, zakładanie i prowadzenie uczelni dla młodzieży, zakładanie i utrzymanie szkół średnich i seminarjów nauczycielskich. Poszczególne kółom ustanowiono szerszą kompetencję, ale wzmocniono nad kołami ingerencję i kompetencję zarządu głównego i związków okręgowych.

Przeciwko temu punktowi oświadczyli się bezwzględnie przedstawiciele kół ludowocowych i socjalistycznych. Obawiają się majoryzacji przez większość nie holdującą wedle ich poglądom; w rzeczywistości tkwi w tym rzecz inna. Ludowcy i socjaliści, prowadząc w czytelnikach swoich i kołach, robotę ściśle partyjną, wykraczają poza ramy statutu Towarzystwa, które jest i chce być bezpartyjnym. Po raz pierwszy na zjeździe dali się poznać socjaliści. Ci sami, którzy gdzieindziej, bo na Śląsku Cieszyńskim bardzo energicznie zwalczają Macierz Szkolną i Kola TSL, o czym w Kurjerze niejednokrotnie pisał korespondent cieszyński, ci sami podszycują się pod popularną w narodzie firmę TSK, aby prowadzić swą destrukcyjną i partyjną robotę. Oni tej firmy potrzebują i pod jej płaszczykiem chcą szerzyć swe zasady. TSL, dążące do zsyntezowania społeczeństwa, przyjęło w swe łono lu-

dzi o dążnościach odrodkowych i anarchicznych. Przemówienia wygłaszane były teadencyjnie, aby obrady przewleć i aby nie dopuścić do jakichkolwiek uchwał; nie kryli się w nich wcale, że szerzą między robotnikami nie owiątę narodową, lecz uświadamiają ich klasowo. Dotąd posiadają jedynie jedno koło we Lwowie; obecnie zapowiadają powstanie kilku nowych (po prowincji (Stry, Dobrobycz, Kraków, Przemyśl itd.) Niedwuznacznie wypowiedzieli się, że jest to robota planowa, systematyczna, prowadzona przez partję socjalno-demokratyczną. W konsekwencjach swych dążą nie do czego innego, jak do rozbicia całego Towarzystwa.

Wobec tych aspiracji towarzystwo zajmie niechybnie stanowisko niedwuznaczne i jasne.

## Z Parlamentu.

Berlin, 4. lutego.

(P. B. P.) Parlament omawiał dziś dalej przez 5 i pół godziny stosunki armji niemieckiej na podstawie etatu zarządu wojska Rzeszy.

Wielką część dyskusji wypełniła sprawa skrócenia trzylecia służby wojskowej w kawalerji o rok, czego mianowicie socjaliści stanowczo żądają. Z odpowiedzi zastępcy ministra wojny wynika jednak, że rząd nie myśli na razie o oszczędności w wydatkach na wojsko.

Jeden szczegół z dyskusji był ciekawy ze względu na dzielnicę polską. Mówca stronnictwa Rzeszy, generał Liebert, były gubernator niemieckiej kolonii w wschodniej Afryce, żądając więcej żołg konnicy w mniejszych miastach, zarzucał administracji wojskowej, że przez usunięcie żołg wojskowych z mniejszych miast na Wschodzie przyczyniła się do spolszczenia (!) tych dzielnic.

## (P. B. S.) Z komisji parlamentarnej dla ustawy o gwarancji dla interesantów (rzemieślników itp.) przy budowlach.

We wtorek, 4. lutego, komisja przyjęła dwa główne paragrafy ustawy, a mianowicie § 3. i 4., oba w brzmieniu projektu rządowego.

§ 3.: Przed rozpoczęciem budowy należy zapisać w księdze gruntowej budowlana, że na nim ma być wzniesiona budowla (notatka czyli zapis budowlany). Jeżeli budowisko tylko część pewnego gruntu wynosi, natenczas należy ją od całości odpaść i jako samodzielny grunt zapisać.

Przez umieszczenie zapisu budowlanego w księdze gruntowej wierzyciele budowlani uzyskują prawo do zapisania hipoteki na swoje pretensje (hipoteka budowlana); zapis budowlany ma ten sam skutek, jaki ma zapis hipoteczny (Vor-merkung), dokonany celem zapewnienia pretensji.

§ 4. Zapisu hipotecznego nie potrzeba, skoro w wysokości sumy, która podług uznania budowlanej komisji policyjnej czwartą część przewidywanych kosztów budowli wynosi, złożoną zostanie kaucja w gotówce lub papierach wartościowych.

Ostatecznie zgodzono się na projekt rządowy, przewidujący złożenie kaucji w wysokości czwartej części kosztów. Przedewszystkiem liczone się z tym, że skoro kaucja była zbyt wysoka, natenczas musiałoby to wpłynąć ujemnie na cały ruch budowlany. Któż z budowniczych przedsiębiorców posiada tak wielki majątek, ażeby móc złożyć wysokie kaucje i w ten sposób pozbywać się na pewien czas kapitału obrotowego! W razie wysokich kaucji tylko ludzie bogatsi mogliby budować, budowanoby przeto mniej, mieszkanie by podrożały, a rzemieślnicy budowlani na tym by utracili.

Na mocy zatym § 4., o ile przez większość parlamentu zostanie przyjęty, będzie można w przyszłości tak samo swobodnie budować, jeżeli się złożyło czwartą część kosztów budowli jako zapewnienie pretensji rzemieślników, robotników i dostawców budowlanych.

Komisja przyjęła także jeszcze na wtorkowym posiedzeniu § 5., który brzmi:

Policyjna władza budowlana może udzielić pozwolenia na budowę tylko wtedy, gdy podług § 4. złożoną została kaucja lub gdy dokonany został (podług par. 3.) zapis budowlany, a dalej jeżeli albo dług hipoteczny przed zapisem budowlanym zapisane wartości budowlane nie przenoszą, albo jeżeli suma długów, wartość przenosząca, zo-

stanie złożona w gotówce lub papierach wartościowych.

Podług nowej ustawy bowiem zapis budowlany ma mieć pierwszeństwo przed wszelkimi innymi hipotekami i ma być zapisany zaraz za stwierdzoną przez władzę wartością budowlaną. Jeżeli np. dług na budowlisku wynosi 15 tys. mk., a istota wartość gruntu tylko 12 tys. mk., natenczas zapis budowlany powinien iść zaraz po 12 tysiącach. Właściciel musi zatem albo 3000 mk. wierzycielowi spłacić, by zrobić miejsce wolne dla zapisu budowlanego albo — i o to właśnie chodzi w par. 5. — owe 3000 mk. złożyć jako kaucję w gotówce lub w papierach; wtedy zapis budowlany dostanie się za 15 tysiącami, ale 3000 mk. kaucji stanowią pewność dla wierzycieli budowlanych i po skończeniu budowli dostaną się do ich rąk, o ile pretensje są słuszne.

Przyjęte we wtorek przez komisję paragrafy ustawy są podstawy. Na nich opiera się cały jej ustroj, one regulują zasadniczo całą tę trudną sprawę. Dalsze paragrafy są tylko uzupełnieniem, wyszczególnieniem, mechanicznym urzędzeniem celem wykonania w praktyce zawartych w tych paragrafach myśli przewodnich.

## Z Sejmu pruskiego.

Berlin, 4. lutego.

(P. B. P.) Pierwsze czytanie projektu ustawy dotyczącej rozszerzenia państwowych kopalni węgla w obwodzie dortmundzkim. W połączeniu z tym punktem ma przyjść pod obrady wniosek Centrum, ażeby rozszerzono również kopalnie państwowe w obwodzie wrocławskim, a więc na G. Ślązku. Projekt rządowy domaga się 55 milionów marek, centrum wnosi przyznanie dla G. Ślązka rządowi nadto 25 milionów marek. Szczególnie obszernie omawiano głośną sprawę — drożyzny węgla. Jako przyczyny tej drożyzny wymieniano szczególnie: przewagę na rynku węglowym syndykatów kopalń węgla, wywóz węgla za granicę, wzrost zapotrzebowania węgla, drożyznę robotnika czyli podwyższenie zarobków oraz drogość używanych w górnictwie różnych pomocniczych materiałów.

Na powiększenie kopalń państwowych go-dzono się szczególnie dla tego, ażeby 1) stworzyć w ten sposób przeciwwagę syndykatom, 2) żeby powiększyć produkcję węgla, to znaczy przyspieszyć wydobywanie węgla w takiej ilości, ażeby zaspokoić ile możliwości rosnące z roku na rok i coraz szybciej zapotrzebowanie węgla. Żądano w tym samym celu ograniczenia wywozu węgla. — Z różnych stron stwierdzono, że wywóz węgla w ostatnim czasie się zmniejszył, że jednakże nie zaleca się za pomocą osobnych ustawodawczych środków wywozu zakazywać zupełnie. Często bowiem takie środki więcej szkodzą aniżeli pomagają. Zgodzono się w końcu na to, ażeby tak projekt rządowy jak i wniosek Centrum odesłać do komisji budżetowej.

## Z zaboru rosyjskiego.

Zawieje śnieżne.

W piśmie Moskowskiej Jeżenielielniel ka. Eugeniusz Trubeckoj zastanawia się nad położeniem politycznym Rosji i porównywa je ze stanem przyrody rosyjskiej, z mrozami i zawiejami śnieżnymi.

Zawieja śnieżna — powiada on — jest żywiołowa i bezsensowna; nie nie obchodzi ją interesy ludzkie i drogi nasze. Absolutnie obojętne jest dla niej, co ona zasypuje i kogo zamraża, nie robi ona żadnej różnicy pomiędzy torem kolejowym a nikomu niepotrzebnym parowem, pomiędzy człowiekiem, a kupą gnoju.

Ona ma tylko jeden cel ogólny — wyrównania rzeczywistości. Nie wdając się w szczegóły i nie bawiąc się w ocenę zjawisk, działa środkami ogólnymi, niezwykle prostymi, jednostajnymi, ale bardzo stanowczymi. Zapelnia wszystkie wyżyny, wszystko sprowadza do jednej płaszczyzny i wszystkiemu nadaje jednostajną białą barwę.

Obejrzymy się naokoło, a zobaczymy, że w ostatnich czasach wszystkie środki, przez władze stosowane, zabarwione są właśnie tym prawdziwie rosyjskim rozumem zawieji. Jeszcze tak niedawno nasza mapa polityczna była pstrym i pokawałkowanym krajobrazem, życie społeczne wydawało się złożonym, różnorodnym. Teraz zawieja wprowadziła prostotę i »porządek«: powoli wszystkie za-

myśle, okradłeś pan poprostu kasę i uciekałeś ze zrabowanymi pieniędzmi? Złodziej oprzytomniał i zrozumiał, że jest zgubiony. Jednym skokiem zaczajonym, jek pantera, rzucił się ku przybytemu, chcąc za gardło go schwycić. Ale Lipowiecki spodziewał się tego. Ręka jego, ruchem jeszcze szybszym, bardziej błyskawicznym, wysunęła rewolwer wymierzając bluszczącą jego łufę w piersi Olszańskiego.

— Ani kroku! — krzyknął, bo jak psa na miejscu, w łeb wypałę! Dzika nienawiść błysnęła jadem z oczów złapanego, lecz obozwałonny strachem, w tył się cofnął. W spojrzeniu Stanisława tyle było groźby i nieugiętej stanowczości, iż Olszański zrozumiał, że jeden ruch podejrzany z jego strony, a kula czaszkę mu roztrząszka niechybnie.

Lipowiecki zaś, dojrząwszy, jak tamten kurczy się tchórzliwie, a trzymając go oboz-władnionego i zbladłego ze strachu, pod grozą lśniącej, skierowanej ku niemu łufy, mówił spokojnie, z utkwionym w niego wzrokiem pogromiciela i palcem na cynglu opartym.

— Zechciej pan zrozumieć, że ja, a za mną sprawiedliwość, ma cię najzupełniej w swej mocy. Spostrzegłszy pana przed godziną, pędzącego w nocy, z portfelem bankowym, szlakiem ku granicy wiodącym, odgađem od razu popelniony przez ciebie czyn zbrodniczy i

ryszy zaczynają znikać i wkrótce cała Rosja stanie się jedną wielką powierzchnią.

Partję skrajną — rozwija myśl swą ks. Trubeckoj — dawno już zamarły, przybite zwalami śniegu, i nawet ślady ich są zawiane. Teraz mogłina szatą zaczyna się pokrywać i partja »kadetów«. Wkrótce przyjdzie kolej na partję odrodzenia pokojowego, i tak dalej, coraz to komu innemu groźba zawieji zagładać będzie w oczy.

Przedstawia w dalszym ciągu autor wzrost dążeń wstecznych w Rosji w końcu zaś dodaje: Wiemy, że siła wylewów wiosennych stoi w prostym stosunku do ilości śniegu w zimie. To właśnie smasza mnie do obaw o przyszłość.

## Interpelacji w sprawie Maclerzy nie będzie?

Petersburg, 5. lutego. Organ kadetów, Riecz, donosi, że poseł Zukowski wyraził się wobec sprawozdawcy parlamentarnego tego pisma, że chociaż opinja publiczna domaga się wniesienia do Dumy interpelacji w sprawie zawieszenia Maclerzy, to jednak postawie polscy myśl tę porzucili. Wobec obecnego bowiem nastroju Dumy interpelacja polska — zdaniem posła Zukowskiego — zakończyłaby się owaacją dla Stojypina.

Ale w każdym razie — zaznaczył poseł Zukowski wobec sprawozdawcy — mogą panu powiedzieć, że sprawę tę w Dumie podniesiemy. Nie mogę jeszcze powiedzieć, kiedy i przy jakiej sposobności, bo to nie jest jeszcze postanowionym.

Powysza wiadomość, podana przez Riecz, zdaje się być zupełnie prawdopodobną, gdyż warszawska Gazeta Codzienna, mająca nader bliską styczność z Kołem Polskim w Petersburgu, podając całą rozmowę posła Zukowskiego, nie osłabia jej ani jednym słowem od siebie.

## Opinia rektora uniwersytetu warszawskiego.

Warszawa, 5. lutego. Rektor zamkniętego uniwersytetu warszawskiego, prof. Karasik, zapytany w sprawie otwarcia uniwersytetu i stanowiska władz tutejszych względem projektu otwarcia w Warszawie prywatnej wyższej uczelni, udzielił informacji następujących:

Kwestja otwarcia uniwersytetu ma być rozstrzygnięta po powrocie kuratora z Petersburga, gdzie bawi on obecnie w tej sprawie. Ani władze, ani zarząd uniwersytetu nie myślą stawiać żadnych trudności przeciw powołaniu do życia prywatnego uniwersytetu polskiego, wątpliwe jest jednak, ażeby rząd zechciał udzielić jakiegokolwiek zasiłku na utrzymanie tej instytucji.

W kwestji zwinięcia w uniwersytecie katedr języka i literatury polskiej, rektor wyjaśnił, iż katedry te ordynowane są przez ukaz carski i o zwinięciu ich wobec tego nie może być mowy.

## Drobne wiadomości.

— Lublin. Zmarły w Lublinie śp. Henryk Wilczkowski, członek sądu okręgowego lubelskiego, pozostawił testament, w którym ze swego mienia przeznaczył około 60 000 rubli na różne instytucje społeczne i dobroczynne, a z nich największy zapis przypada dla lubelskiego Towarzystwa dobroczynności, które otrzyma 15 000 rubli. Z innych instytucji obdarowane są: Akademia umiejętności w Krakowie i Towarzystwo imienia Marcinkowskiego w Poznaniu.

— Mława. Na pocztę mławską do ostatnich czasów emigranci z Ameryki przysyłali do 100 000 rubli miesięcznie. W ostatnich miesiącach suma powyższa spadła do 25 000 rubli. Pomimo to w ubiegłym półroczu poczta mławska odebrała z Ameryki jeszcze przeszło pół miliona rubli. Inne poczty w powiecie mławskim obecnie przesyłają pieniężnych nie przyjmują i nie odbierają.

## Położenie w Rosji.

Car a Sejm finlandzki.

Petersburg, 4. lutego. (TBW.) Car Mikołaj zażądał swego czasu od Sejmu finlandzkiego uchwalenia zapomogi dla rosyjskiego urzędu skarbowości na potrzeby wojskowe. Dnia 30. stycznia r. b. przedłożył finlandzki sekretarz stanu Gerhard carowi ośnośną uchwałę Sejmu finlandzkiego. Car napisał własnoręcznie na marginesie uchwały, co następuje:

Wobec uwag zawartych w uchwale Sejmu finlandzkiego na moje żądanie, przypominam niniejszym Sejmowi, że prawo dysponowania fun-

duszami państwowymi i wojskowymi podlega wyłącznie mojemu zdaniu osobistemu. Dla tego uważam zdanie Sejmu za nie zgadzające się z obowiązującymi prawami. Rozkazuję, aby wypłacono 10 milionów rubli skarbowi państwowemu, przyczym 8 milionów i 200 tysięcy rubli wypłacić należy z dochodów skarbu a resztę z podatków uchwalonych przez Sejm.

Na raporcie Gerharda o deklaracji Sejmu finlandzkiego na powyższe żądanie cara, napisał car własnoręcznie: Rozkazuję sćiągnąć podatki tymczasowe uchwalone przez Sejm i wydać je, jak dotychczas bez mieszania ich ze środkami państwowymi, wojskowymi i innymi funduszami rządowymi. Raz jeszcze oświadczam Sejmowi, że prawo decydowania tymi funduszami przysługuje jedynie mnie.

## Związek św. Jerzego Zwycięcy.

Petersburg, 5. lutego. Pariszkiewicz, którego czarna sotnia wyrzuciła ze swych szeregów, zorganizował ostatecznie własny związek pod nazwą »Związek św. Jerzego Zwycięcy«. Do związku tego zapisali się już niektórzy postawie ze skrajnej prawicy. Na pierwszym zebraniu tej nowej organizacji wstępnym przemawiał prof. Siergiejewski, szcując przeciwko Finlandji.

Z Dumy.

Petersburg, 4. lutego. (TBW.) Po zagajeniu posiedzenia postanowiła Duma na wniosek marszałka jednogłośnie wyrazić rządowi portugalskiemu współczucie przez posła portugalskiego w Petersburgu. Pamięć zamordowanych uczczono przez powstanie z miejsc. Podczas dyskusji nad ośnośną uchwałą socjalistów nie było na sali.

Następnie obradowała Izba nad wnioskiem komisji obrony krajowej, żądającym upoważnienia marszałka do odbywania posiedzeń komisji z wykluczeniem publiczności. Wniosek uzasadniał przewodniczący komisji Gućzkow, który w imieniu pałdźniernikowców wykazywał, że tajność obrad konieczną jest ze względu na interes państwa polegający na ważnych kwestiach wojskowych. Mówca przypominał »tajne« posiedzenia plenarne drugiej Dumy, z których sprawozdania mimo to podawały wszystkie pisma zagraniczne i wniosł, aby do posiedzeń dopuszczano tylko członków komisji.

Po Gućzkowie około 50 mówców zażądało głosu. Puryżkiewicz godził się na wniosek Gućzkowa, lecz sądził, że Gućzkow wyrażał się zbyt wstrzeźliwie. On, Puryżkiewicz, zamiast ministra wojny, przy pojawieniu się posła Miljukowa (przywódcy kadetów) na posiedzeniu komisji, zapnie się na wszystkie guziki i podniesie kołnierzy w górę.

Powstaje ogromny hałas na ławach lewoy, tak że nie słychać wcale dzwonka marszałka. Puryżkiewicz opuszcza mównicę, zbliża się do Miljukowa i krzyczy: Ty łajdaku! Możesz mnie wyzwać na pojedynek!

Po przywróceniu spokoju proponuje marszałek wykluczenie posła Puryżkiewicza z następnych dziesięciu posiedzeń, jeżeli nie przeprosi Miljukowa. Puryżkiewicz zabiera głos ponownie i tłumaczy treść swego poprzedniego przemówienia, dopuszczając się obraźliwych dwuznaczników.

Skatkiem tego proponuje marszałek, aby wykluczenie przedłożono do 15 posiedzeń. Izba przyjęła wniosek marszałka prawie jednogłośnie z wyjątkiem kilku członków skrajnej prawicy. Następne posiedzenie w piątek.

## Wiadomości polityczne.

Wilhelm II., Pismo św. a wywłaszczenie.

Berlin, 5. lutego. (TBW.) Nordd. Allg. Ztg. pisze: Köln. Volksztg. ogłasza doniesienie z Berlina, które zdaniem jej posiada znaczenie aktualne, jeżeliby się sprawdziło. Według doniesienia tego podał cesarz Wilhelm jako tekst zasadniczy kazania na najbliższą niedzielę w kościele zamkowy rozdział 12. wiersz 49. z drugiej księgi Mojżeszowej (Exodus), który brzmi:

**Prawo jedno będzie w ziemi urodzonemu i przychodniowi, który jest gościem między wami.**

Tekst ten wręczono już przed kilku dniami kanonodziei nadwornemu. Na nieśmiało zapytanie (Ciąg dalszy w Dodatku.)

niecne twe zamiary. Mogłem więc, na poprzedniej już stacji, zatelegrafować do Banku i śledczego wydziału w Warszawie, mogłem poprostu oddać cię w ręce żandarmerji i kazać aresztować tu na miejscu w wagonie. Najpierwszym pociągiem wracałbyś pod zbrojną strażą, do więzienia, nacechowany niezatartym piętnem złodzieja i oszusta.

A widząc, iż Olszański kurczy się pod grozą słów tych, jak pod ciosem fizycznym, dodał:

— Jeżeli nie uczyniłem tego, to jedynie przez pamięć na przyjaźń naszych ojców, na wspólne spędzone dzieciństwo, przez wzgląd na to, że miałeś mi kiedyś być szwagrem i bratem przybranym... Nie uczyniłem, bo nie chcę utrwalić szczęścia swego, na twojej zgubie i hańbie!...

W głosie Stanisława drgnęły łagodniejsze tony, mówił mu bezwiednie, jak dawniej, ty. Był to nieobliczony wpływ, poruszonych słowami jego wspomnień młodości.

Olszański w lot zmianę tę pochwycił i postanowił grać na niej.

— Po co ta komedia? — syknął. — Wyszpiegowane, denuncjusz teraz! Nagroda cię nie minie.

Młody człowiek zmierzzył go dumnym, a tak karzącym wejrzeniem, iż przestępca zawstydił się swej czelności.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Anatol Krzyżanowski.

## U progu nowego życia.

102)

(Ciąg dalszy.)

A pociąg pędził tymczasem dalej, coraz dalej, przecinając ze zgrzytem brutalnej sily ciemności nocy, nagromadzone dokoła. Gdybyż ciemności moralne z tą samą mocą rozproszyć można...

Lipowiecki czuł, że stoi na rozdrożu duchowym. Człowiekiem był tylko; pokusa więc zmiażdżenia i pokonania wroga oświadczyła nim na razie; szlachetniejsza wszakże cząstka jego duszy oparła się temu i... zwyciężyła stopniowo.

Walka wewnętrzna trwała długo; po godzinie jednakże bolesnego starcia z sobą, upiór zemsty wyrugowany został przez lepsze pierwiastki zdrowej, uczciwej jego natury, a Stanisław miał już gotowy cały plan postępowania.

Uspokoił się i uśmiechnął nawet do siebie. Dziwna rzecz: w chwili, gdy zakończył rozprawę z własnym sercem i sumieniem, nie Lena, lecz matka przyszła mu na myśl. Czuł, że ta nieskazitelna, siwowłosa matka, zadowolona byłaby w tej chwili z niego, że każałaby mu tak, a nie inaczej postąpić.

W sobotę, dnia 1. lutego, zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach

ś p.

## Hr. Stanisław Żółkowski

z Niechanowa.

W Zmarłym tracimy najlepszego opiekuna i dobrodzieja, to też wdzięczność dla Niego w oczach naszych nigdy nie wygaśnie!

Administracja dóbr Niechanowskich.

### Na żałobę.

Kapelusze. Suknie. Bluzki. Materje czarne. Krepy, poleca w wielkim wyborze i tanich cenach.

**K. Ignatowicz,**

Poznań, Stary Rynek 67/69.

Zamówienia na kapelusze i suknie żałobne wykonuję w 24. godzinach.

### Koncert dobroczynny

na rzecz „Kuchni dla ubogich” odbędzie się

w piątek, dnia 7. lutego r. b. o godz. 9 wiecz. na wielkiej sali Bazarowej.

Bilety po 2 i 3 mk. nabyć można w składzie cygar p. Drosteo w Bazarze i przy kasie w dzień koncertu.

Dachówka, tupek, szkudły jak wszelkie materjały na dachy w zapasie.

### Pokrywanie i renowacje dachów

na pałacach, kościołach, wieżach i zwykłych budowlach

łupkiem, dachówką, szkudłami, metalem, tekturą smołowcową. Ceny przystępne i odpowiednie gwarancje. Referencje na żądanie od powag w budownictwie. Na życ. dostarczam kosztorysy i obliczenia. Filja mego przedsiębiorstwa na Król. Polskie w Słupcy (Gub. Kaliska) w domu p. Brauna. Dachówkę, tupek, szkudły itd. zawsze na składzie.

**Ig. Wolniewicz.**

Kostrzyn — Kostschin. Telef. nr. 36.

### Świetna egzystencja.

W mieście powiatowym Księstwa Poznańskiego jest natychmiast na sprzedaż pod dogodnymi warunkami od 40 lat istniejący w miejscu, pierwszy

skład towarów bławatnych

z dobrą klientelą. Oferty uprasza się nadsyłać pod nr. 223 do Eksped. Kurjera Pozn.

### Pankalla & Krenz

Przedsiębiorstwo melioracyjne i miernicze ul. Wiktorji 2. POZNAŃ Telefon nr. 819

Żyrokonto w Banku Związku Spółek Zarobkowych wykonuje pod dozorem rządowych mierników i inżynierów kultury.

- roboty drenarskie na większych i mniejszych majątkach, zawiązywanie spółek drenarskich i wodnych.
  - melioracje łąk przez nawodnienie i osuszenie (kultury murszowe.)
  - pomiary katastralne, gospodarze, landszaf-towe, regulacje granic itd.
- W lutym r. b. otwieramy drugie biuro w Toruniu ul. Fryderykowska 14.

### Kasa oszczędności Banku Rolniczo-Przemysłowego Kwillecki Potocki i Sp.

przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od 1 mk. począwszy płacąc od 3 do 4 i pół proc. wedle umowy.

### Baczność! W. Małolepszy.

Poznań, ulica Wrocławska nr. 15. (Hotel Saski.)

### Chemiczna pralnia i farbiernia

Niniejszym polecam swój zakład chemicznego czyszczenia i farbowania garderoby męskiej, damskiej, dziecięcej itp. Wszelkie zlecenia wykonuje akuratanie po cenach niskich, na życzenie uskuteczniłam również reperacje z prowincji odwrotną pocztą!

### Baczność!

Do kapeluszy damskich przyłożyłem na czas karnawałowy

piękne kwiaty, wachlarze, szale, paski, szyfony i tiule,

które tanio polecam

**F. Stępcziewski,**

magazyn mód. Stary Rynek 70 (narożnik ul. Nowej).

### Baczność!

### Miód

patoka deserowy i kuracyjny z własnej pasieki w 5 kilogr. puszkach, opłatnie po 6 kor. miód do picia w demionach po 6 i 7 kor. wysyła

**ks. Wł. Mikitka** prob. w Kupeczyńcach poczta Denysów Galicja. We większej ilości znacznie taniej.

### Sposobność jak rzadko taniego zakupu!

Cylindry z dziurk. norm do gazu i szt. = 25 f. 3 „ = 65 f. 6 „ = 1,20 m 12 „ = 2,25 m

Nadzwyczaj trwale cylindry do nafty i gazu **Tip Top**

oraz wszelkie artykuły do oświetlenia po każdej cenie ofiaruje **S. Dekiert i Sp.** Poznań, Zamkowa 4. Telefon 1001. Brązowe znaczki.

### Chleb św. Antoniego

czasopismo miesięczne, przeszło na własność Klasztoru św. Józefa w Poznaniu. **Przedpłatę na rok 1908** uprasza się nadsyłać do Przew. Siostry Przełożonej i to pod adr.: **Wielm. Irena Łuszczewska, Posen Petistr. 7.**

Tytułów nie trzeba dodawać, gdyż to opóźnia przesyłki. Przedpłata roczna wynosi bez przesyłki 1,20 mk. — 1 egz. na cały rok z przesyłką kosztuje 2 mk. — 2 egz. rocznie z przesyłką 3,50 mk. — Od 3 egz. począwszy oblicza się 1,20 mk. za każdy egz. Chleba i odnośne porto, które do 6 egz. 1,20 mk. na rok wynosi. Od 7 do 13 egz. kosztuje przesyłka 2,40 rocznie. Zeszyt okazowy wysyła się za darmo.

Szanownej Publiczności donoszę jaknajprzejmiej, iż przeniósłem z Wielkich Garbar 45. mój

### warsztat ślusarski dla robót budowlanych i krat

na ulicę Garncarską nr. 4. Telefon nr. 2241.

Polecając się względem Szanownej Publiczności, przyrzekam rzetelne wykonanie powierzonych mi robót, oraz ceny umiarkowane.

Z głębokim szacunkiem

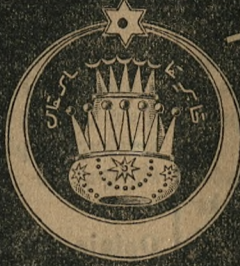
**Stanisław Brzozowski, mistrz ślusarski** ul. Garncarska 4.

### Tadeusz Borna

lekarz-dentysta

Poznań, ul. Wiktorji 18. wprost. Berl.

przyjmuje od 9-1, 3-6. w niedziele 10-12.



Papierosy z fabryki

**SULIMA** są najlepsze.

Produkcja roczna przeszło 250 milionów.

Jedyna jeneralna agentura i główny skład

### S. Żychliński

w Poznaniu.

Cygara w największym wyborze.



Moje papierosy

### Noblesse Nr. 26. i Nr. 25.

są z doborowych i pod gwarancją z naturalno aromatycznych tureckich i rosyjskich tytoni. Przy zakupie proszę uważać na powyższy

### prawnie zastrzeżony

etykiety, a wszelkie podróbki odrzucić. Produkcja dzienna do

100 tysięcy papierosów dla hurtowników pp. odpowiedni rabat.

### Bessarabia Bydgoszcz

jedna z największych polskich fabryk papierosów i tytoni odznaczona kilkakrotnie złotymi i srebrnymi medalami.

właśc: J. Pawłowski.

Magazyn mebli i dekoracji

### Stefan Tetzlaff,

tapicer i dekorator.

Kompletne wyprawy.

tylko w dobrym wykonaniu jaknajtaniej Poznań, św. Marcin 32. Telefon 1268.

### Kasa Związku Ziemiań

przyjmuje

depozyta i drobne oszczędności

począwszy od 1 marki i płaci

Za	rocznym wypowiedzeniem	5%
Za	półrocznym	4 1/2%
Za	kwartalnym	4%
Za	każdorazowe żądanie	4%

Adres:

### Związek Ziemiań

Poznań-Posen

ulica Wiktorji 2. ptr.

## Józef Śliwiński

Planista.

### KONCERT

na sali teatru Apollo

w czwartek 13. lutego, wieczorem o godz. 8

Program:

- Sonata F-moll op. 11 R. Schumann.
- Variations et fugue sur une thème original Paderewski.
- a) Fantazja A-moll op. 49. ) Chopin.  
b) Ballada F-moll op. 52.  
c) Scherzo B-moll. op. 31.
- a) Elegia op. 3 II. 1. Rachmaninoff.  
b) Soirée de Vienne Nr. 8. Schubert-Liszt.  
c) Marsz weselny i taniec elf Mendelssohn-z „Sommernachtstraum”. Liszt.

Bilety: po 4, 3 i 1 mk., u pp. Ed. Bote i G. Bock.

### Największy i jedyny polski zakład specjalnie damsko-fryzjerski.

Wykonuję w mojej własnej pracowni wszelk. wyroby z włosów szybko i tanio. Czesanie w domu i poza domem. Mycie głowy.

Dwa aparaty do suszenia włosów. Zamówienia z prowincji wykonuję i wysyłam odwrotną pocztą.

Własne wyczesane włosy mogą być wypracowane. — Uczenie przyjmuje każdego czasu

**P. Jankowska,**

św. Marcin 78, (tuż przy placu Piotra.)

### Bolesław Jaśkiewicz.

Poznań, ulica Klasztorna 9, poleca swój powiększony, bogato zaopatrzone

### magazyn trumien.

Tel. 2539. Wielki wybór! Tel. 2539.

### CZESŁAW LEITGEBER

budowniczy,

w Poznaniu, plac Wilhelmowski 17.

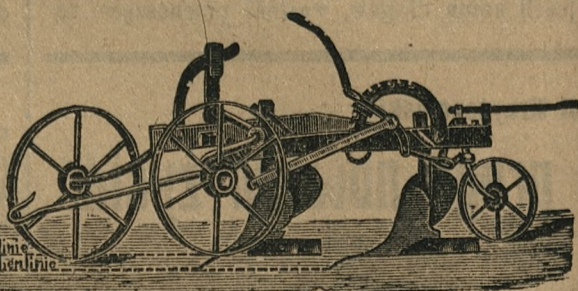
Wykonuje wszelkie prace w zakresie budownictwa wchodzące.

Kupuję każdą ilość

### kartofli fabrycznych i służę zaliczką w każdej wysokości.

### Witold Brodnieki

Poznań, ulica Lipowa 9, Telefon 434.



### Plugi dwu- i trzyskibowe

pat. Schütz et. Bethke, najnowszej konstrukcji, każdy z tych plugów jest tak urządzony, iż w razie potrzeby można go użyć jako dwu- lub trzyskibowy. Dotychczas sprzedałem ich około 3 800, co najlepszym jest poleceniem

### Patentowany plóg „Fenix”

piętrowy samochód, do głębokiej órki, bardzo rozpowszechniony, zaleca się lekkim ohodem i szybkim a łatwym sposobem ustawiania głębokości órki.

Główny reprezentant na W. Ks. Pozn.

Adr. do listów: A. Bryliński. Adr. do telegr. A. Bryliński. Poznań-Posen. Poznań-Posen.

Poznań, ul. Rycerska nr. 11a. Tel. 69.

Skład maszyn i narzędzi rolniczych krajowego i zagranicznego wyrobu. Części zapasowe do plugów i rozmaitych maszyn. Pracownia do napraw.

w jakim duchu cesarz jako najwyższy biskup kościoła protestanckiego życzy sobie interpretacji odnośnego ustępu z Pisma św., odpowiedziano mu, aby trzymał się ściśle ducha Pisma św. z którego nawet przy dworze ani odrobiny zmiana nie wolno.

Stąd powstało wielkie zaambarasowanie, zwłaszcza gdy rozeszła się wiadomość, że cesarz wezwał na kazanie wszystkich członków ministerium pruskiego. **Mimo woli każdy miał na myśli projekt wywłaszczenia.**

Tak daleko korespondencja B. u. Wolasztg. Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że wiadomość pisma kolonialnego, która mogłaby wywołać niepokój, iż zachodzi różnica zdań pomiędzy cesarzem a ministerium, **jest od początku do końca zmyślona.** Nabożeństwo w kościele zamkowym w przyszłą niedzielę weale się nie odbędzie.

### Rozterki wśród wolnomysłnych.

Berlin, 5. lutego. (TBW.) Stronnictwa lewicy liberalnej Parlamentu niemieckiego naradzały się dziś wieczorem nad wewnętrznymi sprawami partii wolnomysłnych. Rozszerzona w części prasy pogłoska, jakoby żądano wykluczenia kilku posłów z partii, jest nieprawdziwa.

### Po zamachu w Lizbonie.

Lizbona, 5. lutego. (TBW.) Na sali pałacu Necessidades, w której królowa siedziała przy zwłokach męża i syna, rozegrała się następująca scena: Nagle wszedł był dyktator Franco. Królowa wskazała na zwłoki mówiąc: **To jest pańskie dzieło!** Franco zbladł, wybełkotał kilka słów i opuścił salę, podczas gdy królowa załamała się łzami.

Dopiero teraz stwierdzono, że podczas zamachu w sobotę rano także 4 żołnierzy, kilku urzędników dworskich i kilka osób prywatnych. Anarchiści lizbońscy utrzymują, że zamach jest dziełem republikanów. Z Badajoz telegrafują, że spokój w mieście tym jest tylko pozorny; rewolucjonści zabierają się do dalszej akcji w celu ogłoszenia republiki.

Również w Lizbonie mimo chwilowego spokoju panuje obawa, że może przyjść do walki z wojskiem i marynarką. Republikanie podkopują zaufanie do nowego prezesa ministrów. Podobno pierwszym aktem rządowym króla Manuela ma być ogłoszenie amnestji. Także zamknięcie pism epopejczych, zarządzane przez dyktatora Franco zostanie zniesionym.

Prasa wyraża powszechnie przekonanie, że ze słów króla Manuela, wyśtosowanych do członków Rady państwa, przebija chęć naprawienia dotychczasowych błędów i zapoczątkowania polityki pojednawczej. Prezes ministrów Ferreira (nie Moreira, jak w wczorajszym telegramie mylnie doniesiono) zamierza rozpisnąć nowe wybory do Cortezów w kwietniu r. b.

Po zamachu objawiła się otwarcie niechęć przeciwko ministrowi Franco. Nowe ministerium opiera się na wszystkich stronnictwach monarchicznych bez różnicy odciennia.

Zwłoki zamordowanych wystawione są na widok publiczny od wtorku w sali pałacowej zamienionej na kaplicę. Król leży w trumnie w mundurze generałskim a następcą tronu w mundurze kapitana lasjerów. Stan zdrowia królowej wbrew krążącym pogłoskom jest stosunkowo dobry.

Miasto przybiera z wolna swój zwykły wygląd. Śmachów publicznych i pałaców królewskich pilnuje bezustannie wojsko i gwardja municypalna. Pisma zakazane przez dyktatora Franco znowu wyszły. Inne dzienniki od czasu zamachu wstrzymują się od wynurzeń partyjnych i dają jedynie wyraz swojemu oburzeniu z powodu zbrodni. Minister wojny oświadcza, że wszelkie pogłoski o wybuchu rewolucji w Oporto są nieuzasadnione. Zaszyły tam wprawdzie demonstracje uliczne, lecz objawów buntu ani wśród wojska ani wśród ludności cywilnej nie było. Kurs weksli pozostał stałym mimo zamachu i zawilego położenia politycznego.

Cesarzowie niemiecki i austriacki oraz wszyscy inni monarchowie europejscy wysyłają na prośbę do Lizbony osobne deputacje. Cesarza niemieckiego reprezentować będzie książę pruski Fryderyk Leopold. Oprócz tego weźmie udział w smutnym obrzędzie 4 oficerów pułku pruskiego, którego honorowym komendantem był król Carlos.

Giornale d'Italia donosi z Viareggio, że Don Miguel, pretendent do tronu portugalskiego, który bawi w Viareggio jako gość księżnej Massimo, córki Don Carlosa, wyjechał nagle do Grecji. Z otoczenia księcia zapewniają, że z królobójcami nie miał nic wspólnego. Krewni Don Miguela zachowują jak najgłębsze milczenie.

### Z delegacji austriackiej.

Wiedeń, 4. lutego. (TBW.) W wydziale dla spraw zagranicznych delegacji austriackiej zagali zastępcę przewodniczącego hr. Dzieduszycki posiedzenie krótkim przemówieniem, w którym dał wyraz ubolewaniu nad wstępnym zamachem w Lizbonie. Minister spraw zagranicznych Aehrenthal odpowiedział, że jako tłumacz uczuć delegatów wyrazi współczucie rodzinie królewskiej, poczym przystąpiono do dalszych rozpraw nad budżetem ministerium spraw zewnętrznych.

Posel Fajdutti zapewniał, że włosi w Tyrolu zachowują się lojalnie wobec rządu austriackiego i podnosili usiłowania Stolicy Apostolskiej około utrzymania pokoju wszechświatowego. Po słowie Udrzal i Schreiner przestrzegali przed zawarciem traktatu handlowego z Serbią, przedstawiającemu niebezpieczeństwo dla rolnictwa.

Posel Udrzal zwracał się następnie w jak najenergiczniejszych słowach **przeciwko pruskiej polityce wobec polaków.** Posel

Schreiner nazwał projekt wywłaszczenia aktem obrony własnej rządu pruskiego.

Posel Kramarz, odnosząc się do odpowiedzi ministra spraw zewnętrznych na swoje pierwsze przemówienie w sprawie polskiej, odparł twierdzenie, jakoby polityka wewnętrzna poszczególnych państw nie mogła wywierać wpływu na sojusze. Mówca wykazywał, że przykłady zachodzące pomiędzy Rosją a Francją i Rosją a Anglią nie odpowiadają stosunkom austriackim. Gdyby rząd rosyjski pozwolił sobie na gwałty wobec poddanych francuskich w Rosji, sojusz z pewnością by na tym ucierpiał. Jeżeli minister energię swoją zachowuje na wypadek wniechania się innego państwa w austriackie sprawy wewnętrzne, jest to rzeczą rozumiejącą się samą przez się.

Przechodząc do kwestji kolei bagdadzkiej oświadczył mówca, że kolej ta, znajdująca się w rękach niemieckich, przedstawia największe niebezpieczeństwo polityczne i ekonomiczne dla Austrii i jej narodowości.

Następny mówca szef sekcji baron Call wywołał w sprawie masowego wydalania robotników chorwackich z Prus, że wiadomość o rzekomym wydaleniu 100 robotników okazała się przesadną. Wydalono tylko około 15 dla braku pracy.

W końcu przyjął wydział delegacji preliminarz budżetu ministerium spraw zewnętrznych.

### Z Parlamentu węgierskiego.

Budapeszt, 4. lutego. (TBW.) W Parlamencie węgierskim wystosował dysydent Barfa w nagłej interpelacji namiętne zaczepki pod adresem ministra spraw zewnętrznych Aehrenthala, ponieważ w ostatniej swojej mowie w delegacji austriackiej miał użyć zwrotów uwłaczających węgierskiemu dobru państwowemu.

Pomiędzy innymi powiedział, że polityka zagraniczna bez jednolitej dziedziny ekonomicznej jest niemożliwą, a przez zawarcie ugody austro-węgierskiej wspólność interesów pomiędzy Austrią a Węgrami zamieniła się na jednolitość interesów.

Zdaniem interpelanta cała Izba protestowała powinna przeciwko podobnym zapatrywaniom. Mówca wyraził nadzieję, że delegacja węgierska pociągnie ministra do odpowiedzialności. Mowę Barty nagrodzono żywymi oklaskami. Marszałek musiał powołać do porządku posłów Somogyiego i Ugrona z powodu okrzyków obrażających ministra Aehrenthala.

### Proces w Rovereto.

Rovereto, 4. lutego. (TBW.) Na wczorajszym posiedzeniu sądu w procesie o pobicie Niemców w Tyrolu zeznał żandarm Candoli, że odgrażano się na moście na rzece Persina turnerowi niemieckiemu, jadącemu na mule. Nie ściągnęli go jednak na ziemię, gdyż Niemiec sam spadł z przestachu. Żandarm słyszał także, iż z zamku strzelano z rewolwerów w kierunku turystów niemieckich.

Adwokat Stiffenelli z Trjentu wskazał palcem na Meyera, wołając: Meyer się śmieje! a kawaler Gerloni rzucił się na profesora Meyera z zaciętymi pięściami. Niemcy i demonstranci włoscy oddaleni byli od siebie około 4 kroki. Bijatki świadek nie zauważył, widział tylko, że adwokat Stiffenelli rzucił Meyera grupką ziemi. Niemcy zachowywali się spokojnie i pobledli ze strachu. Podczas odpisywania hymnu Garibaldiiego nikt nie żądał zdjęcia kapeluszy.

Na zapytanie prokuratora oświadczył świadek, że bez eskorty żandarmskiej Niemcy nie byłiby się dostali szczęśliwie do zamku Persen. W Perginie oplawno kobiety.

Następny świadek żandarm Ziehrer zeznał, że demonstracja zwracała się tylko przeciwko profesorowi Meyerowi a nie przeciwko wszystkim turystom. Demonstranci nie mieli rewolwerów. Świadek żandarm Capolli nie widział, żeby zdzierano Niemcom oznaki turnerów, chodzili tylko o przestraszenie turystów. Z hotelu Pergine rzucano na świadka kamieniami.

Kielnerka Erica z hotelu Pergine opisuje zajęcia w myśl aktu oskarżenia i zeznał, że z hotelu strzelano, gdy demonstranci przybyli z dworca. Pomiędzy innymi świadkami zeznał Friscaro z Pergine, że on sam tylko strzelał z pistoletu oknem, aby odpuścić demonstrantów.

Podczas rozpraw popołudniowych skazał sąd dwóch oskarżonych na kary pieniężne za niestosowne zachowywanie się.

### Z Parlamentu angielskiego.

London, 4. lutego. (TBW.) W odpowiedzi na zapytanie dotyczące propozycji angielskich w sprawie macedońskiej, odpowiedział sekretarz stanu Grey w Parlamencie, iż rząd angielski polecił mocarstwom, aby postarały się o zaprowadzenie ładu w Macedonii za pomocą lotnych oddziałów, stojących pod komendą oficerów europejskich.

Następnie po przemówieniu prezesa ministrów Campbell Bannermana przyjęto adres wyrażający królowi współczucie z okazji zamordowania króla portugalskiego. W adresie podniesiono, że nigdzie żal z powodu zamachu i sympatji dla królewskiej rodziny portugalskiej nie są tak szczerymi jak w Anglii.

W końcu odrzucono wniosek opozycji, żądający, aby w odpowiedzi Izby na mowę tronową dodano ustęp wyrażający rządowi oburzenie z powodu stosunków panujących w Irlandji. Dyskusja nad wnioskiem trwała trzy dni.

### Z Maroka.

Paryż, 5. lutego. (TBW.) W bitwie ze szczeniem Mzama, pod Ber Reszid zginęło 46 a nie 6 francuzów, jak pierwotnie donoszono. Gie-

neral d'Amade donosi, że oddział operujący nad wybrzeżem połączył się z oddziałem pod Ber Reszid. Do Casablanki przywieziono 21 rannych francuzów.

Sfiantyzowani marokańczycy głoszą w dalszym ciągu świętą wojnę. Z Marakeszu wyszło wczoraj 5000 ludzi, aby zaciągnąć się pod sztandar Muleja Hafida. W Tangerze wychodzi tajne pismo maurytańskie broniące sultana Abdula Asiza.

Admirał Philibert donosi, że skutkiem energicznych środków policyjnych, podjętych przez generała d'Amade poddają się nawet te szczechy, które dotychczas daleko od dział okrętowych czuły się bezpiecznymi.

Z Algieru nadchodzi wiadomość, że nawałnica śnieżna zaskoczyła pod fortem Hassa oddział francuski, składający się z dwóch oficerów i 155 ludzi. Oficerowie i 85 ludzi dotarli szczęśliwie do fortu Hassa, 52 ludzi schroniło się do sąsiedniej wsi, 18 zginęło.

Z Blidah w Algierze donoszą, że 13 ludzi należących do oddziału mierniczego, zasypały śniegi na wierzchołku góry Ferruka, 1500 metrów wysokości. Oddział ratunkowy znajduje się w drodze.

### Z Parlamentu włoskiego.

Rzym, 4. lutego. (TBW.) W Parlamencie włoskim, który po wakacjach rozpoczął dzisiaj swoje prace, wspomnieli marszałek na wstępie posiedzenia o morderstwie w Lizbonie i prosił Izbę, aby upoważniła go do złożenia wyrazów współczucia matce i żonie zamordowanego króla, spokrewnionym tak blisko z włoską rodziną królewską.

Wszystkie stronnictwa w Izbie zgodziły się na to, z wyjątkiem republikanów, których mówca Chiera zaznaczył, że zwycaj parlamentarny nakazuje wprawdzie wyrażać współczucie przedstawicielom zaprzyjaźnionych narodów, dotkniętych nieszczęściami, lecz obecnie, po gwałtownym zniesieniu konstytucji w Portugalji, uważa za swój obowiązek zasłać pozdrowienie narodowi portugalskiemu.

Prezes ministrów Giolitti zaprotestował przeciwko mieszanu się do wewnętrznej polityki innych państw, oświadczaając, że nie wolno wydawać sądu o rzeczach, należących przed sąd historii.

Również w Senacie włoskim przyjęto uchwałę wyrażającą współczucie Parlamentu ciężko dotkniętej rodzinie portugalskiej.

## Nasze sprawy.

**Walne zebranie Banku Kółka włościańskiego w Kamieńcu** w powiecie smigielskim odbędzie się w niedzielę 16. bm. o godz. 3. po południu na wielkiej sali przy plebanji w Kamieńcu.

Porządek obrad: 1) Sprawozdanie Zarządu z czynności r. 1907. 2) Uchwała co do podziału zysku, przyjęcie bilansu oraz pokwitowanie Zarządu i Rady Nadzorczej. 3) Odczytanie protokołu rewizora z dnia 25. kwietnia 1907. 4) Wybór 4 członków Rady Nadzorczej; trzech na 3 i jednego na 2 lata. 5) Rozprawy bez uchwał nad sprawami Banku.

Sprawozdanie kasowe z r. 1907. można przeglądać w mieszkaniu dyrektora. Goście będą mile widziani.

Kamieniec, dnia 16. stycznia 1908.

Bank Kółka włościańskiego

Rada Nadzorcza.

Jan Zóltowski, prezes.

### Wiec wyborczy w Galeźnie

odbędzie się w niedzielę 9. bm. o godz. pół do 3. po południu w sali Domu katolickiego na Słomiance.

Porządek wieca: 1) Zagajenie, wybór przewodniczącego, sekretarza i ławników. 2) Przemówienie posła do sejmu i do parlamentu p. Leona Grabskiego. 3) Wolne głosy.

Szanownych rodaków uprasza się wrzucić na tacę przy wejściu na salę wiecową po kilka fenygów na cele wyborcze. Wybory do sejmu czekają nas wkrótce, a kasa wyborcza potrzebuje zasiłku.

Gniezno, w lutym 1908.

Komitet wyborczy powiatowy.

## Wystawa przemysłowa w Poznaniu.

W uzupełnieniu naszej odezwy w sprawie przyszłej wystawy na okręgi „Miasto Poznań“ oraz poznańsko-północny i południowy, która się ma odbyć od 28. czerwca do 5. lipca r. b. na Wzgórzu św. Łazarza, donosimy, iż plac wystawy podzieliliśmy na całkiem kryte, półkryte i otwarte miejsca. Cena miejsc wynosi jak następuje:

Całkiem kryte miejsce, t. j. na sali obliczamy do 5 kwadratowych metrów włącznie po 6 mk. od jednego kwadratowego metra. Przy zajęciu większego obszaru oblicza się całe miejsce po 5 marek od jednego kwadratowego metra.

Półkryte miejsca t. j. kolonady kosztować będą 1 metr kwadratowy 4 mk., a na otwartym miejscu placą wystawę po 1,50 mk. za 1 metr kwadratowy.

Ponieważ krótki tylko czas nas dzieli od otwarcia wystawy, prosimy o jak najszybsze zgłoszenia li tylko piśmienne na ręce sekretarza p. Fr. Kaczmarska, ul. Zamkowa 4 (firma S. Dehliert i Sp.) Zaznaczamy, iż pierwsi, którzy się zgłoszą, będą mieli prawo do wyboru miejsc w odnośnych wydziałach. Dokładne plany miejsc z uwzględnieniem wydziałów roześlemy wystawcom,

którzy się już zgłosili do wystawy, w jak najkrótszym czasie.

### KOMITET:

Prof. dr. A. Drygas, Franciszek Kaczmarek prezes.

Wład. Bąkowski (firma J. Eichstaedt, Bazar) sekretarz.

skarbnik.

Teodor Krause. Józef Pendowski. Miecz. Powidzki Henryk Suchowiak. Józef Zeyland.

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, dnia 5. lutego.

Kalendarz. Dzisiaj: Agata p.

Dobrochna.

Jutro: Dorota p. i m. Teofila m.

Bohdana bl.

Wschód słońca. Dzisiaj: 7,40 zachód: 4,49

Jutro: 7,38 „ 4,51

Wschód księżycy. Dzisiaj: 8,34 zachód: 9,6

Jutro: 9,34 „ 10,25

— \* Znaczkii dobroczynności z pelikanem w kolorach: szarym, zielonym i czerwonym po 2 fen. nabyć można w administracji pisma naszego.

— \* Przepowiednia powietrza berlińskiej stacji meteorologicznej na czwartek 6. b. m.: po wypogodzeniu znowu zachmurzenie, później umiarkowane wiatry zachodnie, za dnia ocołowiek ciepłej.

— \* Biuro informacyjne Polskiego Centralnego Komitetu wyborczego i Biuro Straży przy Alejach nr. 18. jest otwarte codziennie rano od 10.—1., po południu od 4.—6., w niedzielę i święta od 12.—1.

Wskazówek w sprawach ekonomicznych i finansowych udziela Biuro Straży co wtorek i piątek po południu od 2.—3.

Adres: Dr. Tadusz Jaworski, Poznań—Posen.

Telefon 1640, tylko w godzinach 10.—1. i 4.—6.

Prosimy o nadsyłanie wiarogodnego materiału, jako to: zakazów i rozporządzeń policyjnych i administracyjnych, nadsyłanie komisarzy, lenratów i urzędników stanu, akt sądowych i wyroków itp. — dla użytków posłów naszych.

### Z teatru:

W środę Miły gość, komedia w 1 akcie przez J. Courtelina i D. szczęścia, dramat w 3 aktach Stanisława Przybyszewskiego. Ceny zwyczajne.

W czwartek Dom otwarty, komedia M. Bałuckiego. Ceny zwyczajne.

W piątek, Chwaliszewo, sztuka w 4 aktach ze śpiewami i tańcami przez F. Domnika, z muzyką M. Świeżyńskiego. Ceny do połowy znizowane.

W sobotę wystawionem będzie na scenie naszej arcydzieło poezji polskiej Baladyna, tragedia w 5 aktach (10 obrazach) Juliusza Słowackiego z udziałem całego prawie personelu teatralnego. Ceny zwyczajne.

W niedzielę po południu o 3. Porwanie Sabinek, komedia w 4 aktach przez P. Schoentana. Ceny do połowy znizowane.

W niedzielę wieczorem: Balladyna, tragedia w 5 aktach (10 obrazach) J. Słowackiego. Ceny zwyczajne.

— \* Zebranie Wydziału lekarskiego Tow. P. N. odbędzie się w piątek 7. b. m. o godzinie pół do 9. w lokalu Towarzystwa, przy ul. Berlińskiej 16.

Dr. Fr. Chłapowski, Dr. T. Dembiński, prezes, sekretarz.

— \* Na rodaka wydalonego z Królestwa złożyli w dalszym ciągu w miejsce wieńca na trumnie ś. p. Jadwigi Seydówny aptekarz Zygmunt Brzeziński 4 000 mk.

Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

— \* Na Czytelnie ludowe złożył w dalszym ciągu: w imieniu Towarzystwa św. Józefa z Horsthausen prezes tow. Franciszek Bartkowiak 20.00 mk.

Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

— \* Z koncertu poniedziałkowego odebrałam na fundusz żelazny Stacji Sanitarnych 63 mk., które złożyłam w Banku Przemysłowców. Serdecznie za nie w imieniu biednych dzieci tak Szanownym koncertantom jak i gościom dziękuję. Helena Cichowiczowa.

— \* Ze sprzedaży kart gratulacyjnych i kondolencyjnych, zastępujących telegramy, wpłynęło do kasy za pośrednictwem p. Sokołowskiej 12 mk. 50 fen., Firmy A. Rose 39 mk. 38 fen., Księgarni św. Wojciecha 22 mk. 50 fen., N. N. 30 fen., razem 74 mk. 68 fen.

Kusztelanowa, skarbniczka.

— \* Trzecia wieczornia ludowa odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 9. lutego o godz. 4½ po południu na sali ogrodowej Lamberta i zapowiada się niezwykle interesującą. Wykładu historycznego „O Poznaniu“ podjął się pan poseł dr. Niegolewski. Następnie szereg obrazów świetlnych przedstawi nam najważniejsze gmachy i pamiątki naszej stolicy, którą niestety sami aż nadto mało znamy. Oprócz tego urozmaicą wieczornię śpiewy, deklamacje i popisy muzyczne. Sądźmy, że tak obfity i interesujący program ściąganie na salę Lamberta jak najliczniejszą publiczność. Wstęp na salę 20 fen.

— \* Koncert Sliwińskiego. W dziale ogłoszeń dzisiejszego numeru miesi się kompletny program koncertu znakomitego pianisty Józefa Sliwińskiego, jaki się odbędzie w czwartek 13. bm. na wielkiej sali Lamberta. Wszystkim lubownikom sztuki polecamy gorąco interesujący ten koncert.

**\* Koncert dobroczynny** na rzecz Kuchni dla ubogich odbędzie się w przyszły piątek dnia 7. lutego na wielkiej sali bazarowej. Wieczór zapowiada się w doborze sił występujących nadzwyczaj dodatnio. Występować będą: p. Lilla Mukulowska, która będąc przez kilka lat uczennicą Leszetyckiego w Wiedniu, gra swą prawdziwie artystyczną, przyrzeka przyczynić się do uświetnienia koncertu.

Czarującą wprost dla publiczności poznańskiej i miłą niespodzianką będzie śpiew uroczej p. hr. M., która słysząc o tak szlachetnym celu koncertu, przyrzeka również łaskawy współdziałanie. Rzec całą uświetni gra skrzypka Zdzisława Jahnkego wraz z współdziałaniem p. Eichstaedta. Nie potrzebujemy z pewnością szczególnie jeszcze polecać małego Zdzisława, który występem swym ostatnim w Poznaniu tak wśród publiczności polskiej jak i niemieckiej pozyskał największe uznanie prawdziwego artysty.

Całość więc rzeczywiście składa się na koncert z wszelkich miar polecenia godny; a gdy dodamy, że cel, dla którego się odbywa, jest nader szlachetny, bo wsparcie tych najędźniejszych wśród naszego społeczeństwa, którzy podczas zimowych miesięcy często całymi tygodniami nie mają łyżki strawy ciepłej, to słusznie spodziewać się należy, że publiczność nasza dobroczynna wielką salę bazarową w dniu 7. lutego zapełni po same brzozy.

Program koncertu następujący: 1. Sonata G-dur Allegro con spirito-Allegretto (na skrzypce i fortepian), Mozart. 2. a) To już nie sen (słowa Wł. Ł.), Lassen. b) Contes d'Hoffman Chanson d'amour, Offenbach. 3. a) 2 Preludja b) Nocturne, Chopin, Czajkowski (fortepian). 4. Fantasia appassionata (skrzypce solo), Vieuxtemps. 5. a) Grajek b) La Serenata, Zawadzki, Tosti (śpiew). 6. a) Melodia, Czajkowski. b) Polonez (skrzypce solo), Wieniawski. Początek o godz. 8 1/2. Podczas gry będą drzwi zamknięte.

Bilety po 2 i 3 mk. na krzesła i po 1 mk. na miejsce do stania nabywać można w składzie cygar p. Drostelego w Bazarze i przy kasie w dzień koncertu.

Ze względu na szlachetny cel zachęcamy gorąco do jak najliczniejszego udziału w powyższym koncercie.

**\* Towarzystwo zoologiczne w Poznaniu** urządza w przyszłą niedzielę dnia 9. b. m. po południu o godz. pół do 4. na sali hotelu Monopol przy św. Marcinie publiczny wieczór wykładowy, na który niniejszym uprzejmie zapraszamy. O chodowaniu królików będzie referował p. Henryk Samoliński, a p. Zeddellmann o chodowaniu psów. Wstęp bezpłatny. Po wykładach założenie związku Towarzystw zoologicznych.

**\* Pan Leon Musiał** otworzył przed kilku tygodniami skład obuwia męskiego i damskiego przy ul. św. Marcina nr. 1. (w pobliżu pl. Piotra). Obuwie pochodzi wyłącznie z jego własnej pracowni i odznacza się wyborową jakością towaru, niskimi cenami, trwałością, lekkością i zarazem wygodną jest w noszeniu. Przemysłowca tego polecamy względem naszych Szanownych Czytelników.

**\* Do miejskiej kasy oszczędności** wpłacono w miesiącu styczniu ogółem 645 753,21 mk., a wypłacono 571 476,62 mk. Depozyt wzrósł więc o 77 276,59 mk. na 16 milionów 581 545,23 mk. (od 1. kwietnia 1907. zmniejszył się jednak o 136 201,13 mk.). W miesiącu styczniu roku zeszłego wpłacono 773 481,52 mk., a wypłacono 557 702,71 mk. Nadwyżka wpłaconych składek wynosiła więc 215 778,81 mk.

**\* Stan wody** na Wardzie wymosił w środę rano w Poznaniu 2,36 m., w Pogorzeli 2,28 m. Kiedy w Poznaniu Warta ookolwiek wzrasta, w Pogorzeli poczyna opadać.

**\* Otwarcie sejmiku prowincjonalnego** nastąpi w niedzielę 16. bm. o godzinie 12. w południe w gmachu stanów prowincjonalnych. Po przednie o godzinie 10. odbędzie się nabożeństwo, a mianowicie dla członków katolickich u fary, dla ewangelickich w zborze św. Pawła.

**\* Wyrodny syn.** Onegdaj aresztowała policja pewnego czeladnika murarskiego przy ul. Wrocławskiej, który w nieludzki sposób poniewierał bezprześcannie własnego ojca.

**\* Uczciwi dorożkarze.** Woźnica dorożki nr. 63. Wincenty Machnicki, mieszkający na Zagórki pod nr. 10. otrzymał od pewnego gościa w niedzielę wieczorem przez omyłkę dwudziestomarkówkę w złocie, a woźnica dorożki nr. 32. Ignacy Böhmke z Jeżyc dziesięciomarkówkę w złocie. Po odciążeniu swej należności oddali obaj nadwyżkę na policję.

**\* Nowy podział wakacji** dla szkół ludowych został ustanowiony rozporządzeniem król. regencji poznańskiej z dnia 16 stycznia rb. i tym samym wszystkie dotychczasowe przepisy zniesione.

Wakacje trwać będą ogółem tylko 70 dni, z których przypadnie 10 dni na wakacje gwiazdkowe, 12 na wielkanocne, 6 na Zielone świątki i 42 dni na wakacje letowe i św. Michała. Oprócz tego policzone będą w owych 70 dniach wszystkie święta i inne wolne dni. Wakacje gwiazdkowe rozpoczną się zawsze 23. grudnia i potrwają do 2. stycznia, wielkanocne w piątek przed niedzielą palmową i potrwają do czwartku po świątkach, na zielone świątki trwać będą one od piątku przed świątkami do piątku po świątkach. W miastach, w których znajdują się także wyższe zakłady naukowe, mogą wakacje letowe i jesienne dla szkół ludowych na odnośny wniosek ustanowione być równocześnie z wakacjami szkół wyższych.

Wskutek nowego podziału tego będą w Poznaniu szkoły ludowe miały o 14 dni mniej wakacji jak szkoły wyższe, gdyż dla ostatnich prowincjonalne kolegium szkolne ustanowiło na rok 1908 ogółem 84 dni.

**\* Dworzec w Puszczykowie** nie będzie przełożony. Od niejakiego czasu krąży pogłoski, że zarząd kolei żelaznej zamierza dworzec w Puszczykowie przełożyć do Puszczykówka. Wobec tego udało się kilku interesującym z Puszczykowa i Łęczycy oraz kilku poznańskich zapytaniem

do dyrekcji kolejowej w Poznaniu, która odpowiedziała teraz, że pogłoski te są zupełnie bezpodstawne.

**\* Wykaz znaczków ochronnych.** Aby interesowanym kołom ułatwić przegląd spisu znaczków towarów, w którym ogłaszane bywają kolejno wszelkie opatentowane znaczki ochronne, oświadczyły się miarodajne czynniki za inicjatywą urzędu patentowego gotowymi, spisy takie wykładają bezpłatnie do publicznego przeglądu osób interesowanych. W Poznaniu przeglądać będzie można je w Izbie handlowej i w Towarzystwie poznańskich destylatorów.

**\* Handel ziemią.** Gospodarz Franciszek Janas w Budziszawie sprzedał gospodarstwo swoje obszaru 107 mórg gospodarzowi Dereszyńskiemu z Gościeszyna za 40 tysięcy mk.

**\* Zuchwałstwa kolonistów.** Z Trzemeszka donoszą o następującym wypadku. Gdy mistrz rzeźniczy p. Kolańczowski powracał z swym wożem ze wsi Trzemeszka do Trzemeszka, nadjeżdżała ku niemu furmanka pewnego kolonisty. Pan K. prosił kolonistę, aby z swym wożem zbyczył w prawo, ten zaś zażądał od niego, by skierował w lewo i całym pędem wjechał na wóz rzeźniczy, powodując tym wielkie nieszczęście. Pominawszy, że konie ciężko się pokaleczyły, uderzył dyszel wozu kolonisty całą siłą p. Kolańczowskiego w okolicę brzucha, tak że wypadł z wozu. Także uceń p. K. został wyrzuconym. Kolonista zaś nie troszcząc się o ciężko rannych i jęczących, popędził szybko dalej. Stan p. Kolańczowskiego jest podobno beznadziejnym.

**\* Ze sądów.** (w.) Poznań. Maraz Kazimierz Meissner i stolarz Wincenty Krasicki z Kostrzyna dopuścili się 22. października z. r. w kościele katolickim w Kostrzynie świętokradstwa, zabierając ze skarbony i z woreczka kolektowego wszystkie, znajdujące się w nich pieniądze, około 30 mk. miedzianej i srebrnej monety. Zabawili oni się onego dnia do późnej nocy w karczmie i tam postanowili wykonać jakąś kradzież. Taki grosz w kościele zdawał im się najmniej niebezpiecznym. Wzięli więc z sobą drabinę na omentarz, przystawili ją do okna i wybiwszy je, weszli do wnętrza. Tu wziął Meissner skarbonę, a Krasicki woreczek i wrócili tą samą drogą na omentarz, gdzie rozbili skarbonkę. Potym poszli ze wszystkim do domu ojca Meissnera i podziлили świętokradzki łup na trzy części, tak, iż każdy z nich wziął jedną trzecią, a jedna — 2 knie od piwa pełne miedzaków — dostała się staremu Meissnerowi. Wszyscy trzej zaraz wszystkie pieniądze przepili, na drugi dzień przy poszukiwaniach nie znalazł żandarm Pietsch ani fenya. Skarbonę schowali w gujoju na dobrach kolonizacji kostrzyńskich, gdzie ją żandarm później odnalazł. — Na policji przynajmniej dwa złoczyńcy do winy, a i stary Florjan M. nie zapierał się, że swoją część odebrał i spotrzebował. Gdy ich miano aresztować, około Bożego Narodzenia, zbiegli M. i K. we wigiliję nocą ku ruskiej granicy, żandarm ich atoli doścignął i schwytał. — Wczoraj stawali oni, jako i ojciec pierwszego oskarżonego, (ojcu skarga zarzucała przechowywanie rzeczy skradzionych) — przed tutejszą I. izbą karną, oskarżeni o świętokradzką kradzież z włamaniem. Pierwsi dwaj przyznali się do wszystkiego tak samo, jak na policji; ten ostatni natomiast przeczył teraz, jakoby był cośkolwiek od nich odebrał, lub o czymś wogóle wiedział. Sąd mu nie uwierzył i skazał go na 2 miesiące więzienia, zaiżając wniosek prokuratora, który brzmiał na 6 miesięcy. Zamiast wniesionej kary domu karnego na 3 lata i 5 lat utraty praw honorowych, otrzymali Kaczmierz M. i Krasicki każdy półtora roku więzienia.

**\* Buk.** Towarzystwo Pań św. Wincentego a Paulo w Baku urządza w niedzielę 9. bm. na sali p. Knechtla przedstawienie amatorskie na dochód biednych miasta i Ziółbka. Program: I. Chór żeński: Rybacy na Wiśle, Stanisława Niedzielskiego. II. Świeczka zgasła, komedia hr. Al. Fredry. III. Deklamacja. IV. Śpiew, solo. V. Butelka wina, krotkowiła w jednym akcie. Początek o godzinie 8. Biletów nabyć można każdego czasu u p. dr. Wróblewskiego i p. A. Siuchnińskiego; w dzień przedstawienia o pół do 7. przy kasie. O liczny udział uprasza Zarząd.

**\* Srem.** Jak rok rocznie, tak i tego roku urządza w Sremie Tow. Pań św. Wincentego a Paulo na cel naszych Wieleb. Sióstr Elżbietańskich przedstawienie amatorskie w przyszłą niedzielę, 9. b. m. Odegranym będzie Reprezentant domu Müller i Sp. i Posażna jedynaczka. Spodziewać się należy, że Szan. Publiczność miejscowa, jak i okoliczna raczy gorąco poprzeć tak szlachetny cel i jak najliczniej na przedstawienie przybędzie.

**\* Września.** W Borzykowie zaszły dwa wypadki ospy. Jeden z nich zakończył się śmiercią. Z powodu tego odbędzie się także w tych dniach bezpłatne szczepienie ospy celem zapobieżenia ewentualnemu dalszemu szerzeniu się zarazy.

**\* Września.** Pewien robotnik przyniósł do domu butelkę z kwasem karbolowym i ustawił ją w kącie. Żonie nic o tym nie powiedział, że to trucizna i ta sądziła, że to butelka z gorzalką. Po wyjściu męża zabrała się do butelki, nie przeczuwając, że pije truciznę. Gdy mąż powrócił, zastał swą żonę leżącą bez zmysłów na ziemi. Pobięty więc szybko po lekarza, ale ten jej już nie pomóc nie mógł i nakazał ją odwieźć do lazaretu, gdzie wkrótce umarła.

**\* Leszno.** Okropne nieszczęście wydarzyło się na tutejszym dworcu we wtorek wieczorem. Szafner kolejowy Schneider, człowiek jeszcze młody, bo liczący dopiero lat 35, wracając od służby do domu, chciał celem skrócenia sobie drogi, przejść przez szyny. Ponieważ jednak na relsach stał właśnie pociąg towarowy, musiał, chcąc dostać się na drugą stronę, przejść pomiędzy wagonami. Kiedy już był stał na tłokach, dojechała nagle maszyna do pociągu i wskutek nagłego poruszenia spadł Schneider na ziemię i dostał się pod koła tak nieszczęśliwie, że zmiażdżył go nie do rozpoznania. Zmarły osierocił młodą jeszcze żonę i czworo małych dzieci.

**\* Bydgoszcz.** Pewien robotnik z przedmieścia, żonaty i ojciec dzieci, utrzymywał stosunek z pewną panną, którą przyrzekł poprowadzić do ołtarza. W sobotę miały się odbyć zaręczyny. Tymczasem jednak krewni interesowanej panny dowiedzieli się o stosunkach rodzinnym amanta i gdy ten przyszedł w sobotę na uczty zaręczynową, dostał od licznie zgromadzonych kobiet taką łaźnię, że mu się pewnie na zawsze konkurowo odechce.

**\* Gdańsk.** Na śmierć zatańczyła się w dniu urodzin cesarskich pewna dziewczyna, na zwiaskiem Marja Holtz z Gdańska w jednym z tamtejszych lokali. Padła nagle na ziemię i w mgnieniu oka żyć przestała.

**\* Toruń.** Pod Silnem utonął we Wiśle cieśla Teodor Wunsch z Gryfłowa, który w towarzystwie syna posiadziela Wilhelma Meyera z Grabówca, wioząc drzewo, chciał się na łodzi przepłynąć przez rzekę. Zaledwie uniósł ich prąd wody kilka metrów, gdy łódź się przewróciła i obaj wpadli do wody. Podczas gdy Meyer zdołał się ocalić, Wunsch zginął w nurtach rzeki. Nieszczęśliwy osierocił żonę i czworo dzieci.

**\* Gliwice.** Robotnik miejski, Konstanty Parusa z Rietersdorf(?) zabił w nocy z niedzieli na poniedziałek kijem własną swą żonę, z którą od dłuższego już czasu żył w niesnaskach. Mordercę natychmiast aresztowano.

**\* Napady rozbójnicze** zachodzą często w ostatnim czasie na drodze z Poznania ku Żegru niedaleko kościoła św. Rocha na Miasteczku. Sprawcom napadów mają być cyganie, jeden mężczyzna i dwie młodsze kobiety, którzy ukrywają się zwykle w zarostach pomiędzy wałami. Celem wysłędzenia i ujęcia napastników uprasza się o składanie bliższych przydatnych szczegółów na głównej policji w biurze pod nr. 4.

**\* Dzieciobójstwo.** Przed kilku dniami znaleziono, jak o tym donosiliśmy, w sieni pewnego domu w Gnieźnie pudełko z papy, a w nim zwłoki nowonarodzonego dziecka. Poszlaki wskazywały na to, że matka dziecicy pochodziła musi z Poznania, jako też wysłędzono ją teraz w osobie pewnej służącej. Ponieważ obdukcja wykazała, że małaństwo zmarło śmiercią gwałtowną, przeto wyrodną matkę natychmiast aresztowano.

**\* Budowa pomnika** Kościuszki w Waszyngtonie, jak piszą do Słowa Polskiego w Chicago, które jest siedzibą Komitetu budowy, postępuje rażno. Rodak nasz i lwowianin, artysta-rzeźbiarz Antoni Popiel pracuje od trzech miesięcy w Chicago nad pomnikiem. Z początkiem stycznia r. b. zwiędził komitet pracownię artysty i zastał już figurę Kościuszki jedenaście stóp wysoką, na ukończeniu, a tak wyglądającą wspaniale, że wyraził artyście najgorętsze uznanie. — Równocześnie pracuje artysta nad wykończeniem i przeróbką grup bronzowych w małej skali, a po przyjęciu proponowanych zmian przez komitet, rozpocznie z wiosną r. b. wykonanie ich w wielkim formacie. Wszystkie więc rzeźby wykonane będą przed upływem dwu lat, tak, że odsłonięcie pomnika nastąpi z wiosną 1910 r.

**\* O fabrykę Handkego.** Wczoraj pisaliśmy na tym miejscu za Słowem warszawskim, że istnienie fabryki Handkego wobec ohydnej zbrodni, popełnionej na jej dyrektorze, jest poważnie zagrożonym. Tymczasem sfery kupieckie w Warszawie — jak donosi Unser Leben — nie przywiązują podobno wagi do wieści, że akcjonariusze zagraniczy zamierzają zamknąć fabrykę w Warszawie i przenieść ją do Niemiec. Kupcy bowiem twierdzą, że fabryka Handkego produkuje specjalnie dla rynku warszawskiego, ponieważ nie ma ona fabryki konkurencyjnej w Warszawie. Niekorzystne warunki, w jakich fabryka się znajdowała przez dwa lata ubiegłe, wywołane zostały przez kryzys budowlany. Obecnie wszakże, kiedy ten kryzys przeszedł i wiadomo na pewno, że przyszłego lata w Warszawie budować się będzie mnóstwo domów nowych i przerabiać wiele starych — fabryka ta będzie niewątpliwie robiła dobre interesy, a przeto akcjonariusze nie mogą jej zamknąć w takiej chwili.

**\* Jubileusz Tołstoja.** Związał się w Petersburgu — jak podaje Ruś — komitet do urzędzenia 80letniego jubileuszu Lwa Tołstoja. Prezesem komitetu jest M. Kowalewski, wiceprezesami Korolienko i Riepin, sekretarzem zaś M. Stachowicz. Komitet postanowił zaprosić do swego grona prezesów wszystkich trzech Dum: Muromcewa, Gołowina i Chomiakowa. Ten ostatni wyraził już swą zgodę na to.

**\* Zabawne zdarzenie** zaszło w ostatnim czasie w Berlinie. Na urządzie stanu cywilnego w Dünkirchen zapisano przed 20 laty zamiast córki, syna małżonków Leys. Ojciec dał córecie imię Arsene, które urzędnik pojął jako imię chłopca i tak też zapisał. Teraz kiedy 20-letnia panna Arsene Leys miała wychodzić za mąż, poszła z matką do urzędu stanu cywilnego, gdzie matka ku wielkiemu zdziwieniu dowiedziała, że nie ma córki tylko syna. Pomimo wszelkich prośb i przedstawień urzędnik nie chciał wydać papierów i ślub trzeba było odłożyć na później. Jakby dla ironji w kilka dni potem córka dostała zapozew, ażeby się stawiła do wojska.

**\* Błuznierstwa** w kościołach warszawskich. Od pewnego czasu banda niepończów i rozkładających wyrostków, uprawia systematyczne bezczeszczenie kościołów warszawskich. Niedzielnymi bandą ta wtarga raz do tej, raz do owej świątyni, miesza się z tłumem wiernych i intonuje pieśni narodowe — poczym wybuchają najohydniejszymi błuznierstwami przeciwko wierze i Kościołowi.

**\* Napad na urząd gminny.** Na urząd gminny w Piotrowicach, w powiecie lubelskim, w dniu 30. z. m. napadło 4 ludzi, uzbrojonych w rewolwery. Nieznajomi dokonali szczegółowej rzwizji osobistej na obecnych w tym czasie w kancelarji gminnej pisarzu, jego pomocniku i stróżu gmin-

nym. Jeden z napastników, przyłożywszy rewolwer do głowy pisarzowi Jaźwińskiemu, zapytał, gdzie się znajdują blankiety paszportowe, a otrzymawszy odpowiedź, iż w kasie ogniotwałej, nakazał obecnym udać się do przyległego mieszkania pisarza, poczym podłożył pod kasę nabój dynamitowy. Wybuch dynamitu rozerwał kasę. Napastnicy zabrali z kasy 6 blankietów paszportowych, oraz kilka książeczek wkładowych gminnej kasy poczytkowo oszczędnościowej.

W dalszym ciągu napastnicy sprowadzili do kancelarji z mieszkania pisarza, zniszczyli kasę, w której zawierał się spis poddanych zagranicznych, zamieszkałych w gminie Piotrowice i wreszcie rozpoczęli strzelać do portretu cesarza Aleksandra III.

Napastuley, opuszczając kancelarję, oświadczyli pisarzowi, iż są socjal-rewolucionistami i że pieniądze nie biera, gdyż im są niepotrzebne.

**\* Wybryk rzeźmieszcza.** Na sobotnim przedstawieniu „Zony na wydaniu“ w teatrze Letnim ktoś z galerji krzyknął: Rali się! Wszczęł się popłoch wśród publiczności, która powstała raptownie z miejsc. Pani Leszetyńska, która w tej chwili była na scenie, nie przerywając akcji, w dalszym ciągu djalogowała podniesionym głosem, co uspokoiło publiczność. Przytomną artystkę nagrodzono sutymi oklaskami, a sprawcę popłochu aresztowano i okazało się, że był to zwyczajny rzeźmieszcza, który w popłochu miał nadzieję obłowić się złodziejskim łupem.

**\* Muzykalny oszust.** W Tyflisie na dworcu kolejowym zatrzymano szlachcica Orchenikidze, który trzymał w ręku gitarę. Okazało się, iż wewnątrz niej było fałszywych kredytowych biletów na 60 tys. rubli.

W Gori, gdzie wykryto fabrykę fałszywych biletów kredytowych, skonfiskowano ich w ostatnich dniach na sumę 570 tysięcy rubli.

**\* Gazeta rosyjska w Japonji.** W Jokohamie wychodzić zaczął rosyjski tygodnik ilustrowany pod nazwą Wostok (t. j. Wschód).

**\* Statystyka samobójstw.** Riech podaje statystykę samobójstw w Petersburgu i okolicach. Okazuje się, że w ciągu drugiej połowy ubiegłego roku było 1050 władowań samobójczych, z tych przeszło 500 z wynikiem śmiertelnym. — Wśród samobójców przeważały kobiety.

**\* Jak „agitują“ ukraińcy.** Starorusini urządzili wiec w Lesznowie, około Brodów. Zanim wiec się rozpoczął, zebrało się w stodole około 200 parafjan „ukraińca“ ks. Herysomowicza. Gdy się przybliżyła do stodoły grupa okolicznych wyborców: M. Matwyszyn, M. Czerniak i M. Horbatiak, wypadło ze stodoły kilku „komitetowych“ z odznakami, uzbrojonych w koly, rzuciło się na nich z okrzykiem: „wy mostale!“ i pobiło ich, rozwalając Czerniakowi głowę. Czerniak, zalany krwią, stracił przytomność i upadł. Komitetowi z odznakami, krzyżąc: „hura!“ pobiegli na ulicę, którą przybywali grupami wyborcy.

Na krzyk „hura“ zjawił się ks. Herysomowicz i wtedy z ukrycia wybiegło około 50 jego komitetowych z kołami i ci rozbiegli się po ulicy, bijąc spokojnych, bezbrojnych wyborców. Całe zajście trwało kilka minut z takim wynikiem: starzec J. Drebiez, Jrokażin, J. Poleszak, oraz Michał i Grzegorz Czerniakowie zostali ciężko ranieni, a student Szymon Pinkowski lekko.

**\* Awantury hajdamackie** na dworcu kolejowym. Odjeżdżający na grecko-katolickie święta Bożego Narodzenia uczniowie gimnazjum ukraińskiego we Lwowie zrobili na dworcu kolejowym ogromną awanturę z powodu, że kasjer nie dał im biletów jazdy, drukowanych w języku „ukraińskim“. Awantura przybrała takie rozmiary, że interwenjować musiała policja. Obecnie dowiaduje się Diło, że Rada szkolna krajowa poleciła dyrekcji gimnazjum przeprowadzić w tej sprawie śledztwo.

**\* Konsul japoński** w Łodzi p. Fukuda w towarzystwie inspektora fabrycznego p. Miednikowa zwiedza tamtejsze fabryki. P. Fukuda interesuje się bardzo przemysłem bawelnianym, gdyż ta gałąź przemysłu stoi w Japonji dość nisko. — Oprócz jednej większej fabryki w całej Japonji są tylko warszaty ręczne. Dotychczas p. Fukuda zwiedził fabrykę Heintzla i Kunitzera w Widzewie, szpital tamtejszy, niciarnię i fabrykę Heintzla na Piotrowskiej. P. Fukuda zwiedza wszystko nader szczegółowo i wszystkim interesuje się bardzo. Władę językami: niemieckim, francuskim, angielskim i rosyjskim, a nawet nie obce są mu wyrazy polskie.

P. Fukuda złożył przed kilku laty egzamin doktorski na uniwersytecie w Monachjum na wydziale nauk państwowych.

## Z naszych czasopism.

**— Świat Słowiański,** wychodzący w Krakowie pod redakcją dra Feliksa Konecznego, zawiera w swym zeszycie na luty: Adolf Chybiński: Muzyka polska wśród słowiańskich; Franciszek Rawita-Gawroński: Droga do niewoli. Ustęp z dziejów kozacko-polskich zatarłów; Jan Magiera: Bilans czeski na rok 1907.

Recenzje i sprawozdania z dzieł: Ks. K. J. Kantak: Państwo — naród — jednostka. (A. B.); dr. K. Szkaradek-Krotowski: Pruski kulturtraeger z końca XVIII. wieku. (Dr. M. Szykowski); K. Kalivoda: Volni myslitele v Cechach. (Jan Magiera); A. N. Stieglitz: Narod i wlast w Rossii po uczeniu słowjanoflow. (Sdl.)

Przegląd prasy: ruskiej, rosyjskiej, czeskiej, słowackiej, słowiańskiej, chorwackiej, serbskiej, bułgarskiej, Czarnogóry, ze Starej Serbji i Macedonji. Zeszty kończy się obfita kronika słowiańska.

**— Lechity** nr. 5. wyszedł drukiem i zawiera: Z Warszawy przez Michała Szaoradzkiego-Zaloty króla Jegomości, powieść historyczna przez Kazimierza Glińskiego. Dobosz z pod Eylau, obraz dramatyczny przez Wiktora Gomulskiego. Pogład psychologa na zgromadzenie parlamentarne. Literat, powieść przez Henryka Zbierzchowskiego. Więznie Sonsteinn przez Ludwika Brodowskiego. Numeru dopełniają liczna 17-

sanki i cały szereg wierszy oraz obszerny dział Chwila bieżąca. W dodatku powieść Walerego Łozińskiego Czarny Matwij.

— Ojczyzna wyszedł numer 5. Treść: Nędza — artykuł. Zycie. Wiersz. — Na kraj świata. Powieść c. d. — Wilcze doły. — Powieść c. d. — Kinematograf. Opis. — Zapiski. — Fraszki. — Treść Dnia Bożego: Kalendarz kościelny. — Wspomnienia historyczne na miesiąc luty. — Ewangelija i Nauka na uroczystość M. Boskiej Gromnicznej. — W wiejskim kościele. Wiersz. — Tajemnica grobów. Powieść c. d. — Szkoła Narodowa. Dodatek.

## Rozmaitości.

— Pierwsza sekcja w Konstantynopolu. Paryska akademja lekarska otrzymała z Konstantynopola zawiadomienie, że po raz pierwszy od istnienia tam szkoły lekarskiej dokonano w niej, za specjalnym pozwoleniem władz tureckich, sekcji osoby, zmarłej na cholera, oraz podano wewnętrzną jej budowę bakteriologiczną. Dotychczas studenci medycyny w Konstantynopolu zmuszeni byli ze względów religijnych uczyć się anatomji na modelach z tektury.

— Nowe oprawki do ołówków. O ważnej innowacji w dziedzinie fabrykacji ołówków pisze Revue scientifique. Wskutek olbrzymiego zużycia drzewa przy fabrykacji ołówków, objawia się coraz bardziej w tym przemyśle brak tych właśnie gatunków drzewa, które na oprawki najlepiej się nadają, zwłaszcza zaś drzewa cedrowego. To też od dłuższego już czasu przemysł ołówkowy ogląda się za sposobem zastąpienia oprawki drewnianej innym materiałem. Zrazu zaczęto używać w tym celu papieru i masy papierowej, ale nowość ta, po której obiecywano sobie bardzo wiele, nie okazała się praktyczną. Obecnie pewne Towarzystwo francuskie wprowadziło na targ masę, której integralną część składową stanowi przetworzona odpowiednio mączka kartoflana. Jak zapewniamy wspomniane wyżej pismo, dotychczasowe próby z nowym wynalazkiem powiodły się bardzo pomyślnie. Nowe ołówki nie różnią się od dotychczasowych ani wyglądem, ani wielkością, ani kształtem i t. p., są tylko nieco cięższe. Także w cenie nie ma prawie żadnej różnicy.

— Najwykwintniejszy poeta. Gabrijel d'Annunzio jest bezwzględnie największym elegantem wśród poetów współczesnych. Na krój swego surduta, na wzór kamizelki i kolor krawata zwraca tyleż uwagi, co na piękność swego języka i formę wiersza. Garderoba jego bogatsza jest niż niejednego miliardera amerykańskiego. D'Annunzio posiada 72 koszule i 12 tuzinów kolorowych skarpetek, jedwabnych i wełnianych. Niezliczona jest ilość jego kapeluszy, fraków, smokingów i innych garnitur, 48 par rękawiczek kolorowych i 24 pary białych leży zawsze w jego szufladach. Chustek do masy posiada elegancki poeta 20 tuzinów, pantofli 6 par, parasoli 8. Garderoba nie najgorzej wyposażona.

— Kobiety a tytoni. Radzie miasta Nowego Jorku przedłożono do uchwalenia rozporządzenie, zabraniające kobietom palenia papierosów w cukierniach, restauracjach i innych miejscach zabaw publicznych. Projekt ten odesłano do komisji. Według tego projektu właściciel kawiarni i t. p. może być skazany na 25 dolarów kary, albo 10 dni więzienia, jeżeli pozwoli kobietom palić tytoni w swoim zakładzie. Ale wisky wolno pić kobietom!

## Ostatnie telegramy i wiadomości.

### Po zamachu w Lizbonie.

Lizbona, 5. lutego. (TBW.) Dymisja dyktatora Franco przysłała do skutku wśród następujących okoliczności. Po zamachu udał się Franco do królowej i zawałał wzruszony: Niechaj mi Wasza Król. Mość wierzy, że dzień dzisiejszy jest najboleśniejszym w całym moim życiu! Królowa odparła łkając: Pan jesteś wszystkiemu winien, co się stało, nie rozumiem, jak pan śmiesz wogóle mówić! Franco usiłował tłumaczyć się, lecz królowa odwróciła się od niego. Wobec tego zwołał Franco ministrów, podał się do dymisji i radził królowi Manuelowi powołać gabinet, opierający się na koncentracji monarchicznej.

Naród przyjął wiadomość o utworzeniu nowego ministerjum z chłodną rezerwą. Wszyscy uważają je za ministerjum przejściowe. Diario Illustrado, organ partji regeneratorów, ogłasza oświadczenie byłego prezesa ministrów Franco, według którego Franco wycofuje się zupełnie i ostatecznie z życia politycznego. Rady państwa i byli członkowie jego ministerjum naradzają się będą nad zmianą położenia wynikającą z tej przychylności.

Wśród trzech mężczyzn zastrzelonych przy powozie królewskim znajduje się także jeden nazwiskiem Daposta, pomocnik tablerski. Pryncypał jego zeznał pod przysięgą, że wysłał go kilka minut przed przyjazdem króla po znaczki pocztowe i tylko tym sposobem Daposta znalazł się na miejscu katastrofy. — Pokazuje się więc coraz wyraźniej, że właścicieli królobójcy nie zostali bynajmniej zabici przez policję, a tym mniej aresztowani, lecz prawdopodobnie w ogólnym zamieszaniu umknęli.

### Nowy rosyjski minister handlu.

Petersburg, 5. lutego. (TBW.) Rosyjskim ministrem handlu mianowany został były minister finansów Szypow.

### Towarzystwa.

— Ogniwo, Tow. kształc. się młodzieży polskiej w Poznaniu. Szan. kolegom donosimy, że przyszłe zebranie odbędzie się dzisiaj, w środę o godz. kwadrans na 10. w czerwonym pokoiku Domu Przemysłowego. Porządek obrad: wykład, referat, deklamacja. Goście mile widziani. Zarząd.

— Jeżyce. Zwyczajne zebranie Tow. gim. Sokół w Jeżycach odbędzie się w sobotę 8. b. m. o godz. pół do 9. w lokalu p. Marcinkowskiego ul. Kościelna 4. Szanownych członków i gości prosi o liczne przybycie. Zarząd.

— Członkom Promień uprzejmie przypominamy o zebraniu miesięcznym odbyć się mającym w czwartek dnia 6. bm. o godz. 8 i pół w lokalu Czytelni dla kobiet św. Marcina 9. II.

Po wyczerpaniu porządku obrad nastąpi referat jednej z pań na temat: Pieśni królewskiej Głińskiego. Uprasza się członków o liczne przybycie. Goście mile widziani.

### Zarząd Promienia.

— Miesięczne zebranie Towarzystwa gimn. Sokół na św. Łazarzu odbędzie się dziś w środę o godzinie 8. wieczorem w lokalu p. Sałacińskiego. Na porządku dziennym wykład druha Lewandowicza O współczesnej gimnastyce. O jak-najliczniejszy udział szan. druhów uprasza Zarząd.

— Tow. gimn. Sokół w Herne. Zebranie w niedzielę 9. bm. o godz. 3. i pół po południu. Po zebraniu obchodzi Tow. 7. rocznicę swego istnienia, połączoną z ćwiczeniami gimn. i tańcem. Wydział.

## Księgi stanu cywilnego.

Dnia 4. lutego zgłoszono:

Zapowiedzie: Kupiec Roman Filisiewicz z Zofją Kaczmarek. Handlarz Stanisław Sabiniewicz z Eufemją Hoffmann. Murarz Karol Siewert z Martą Weiss.

Śluby: Urzędnik kolejowy Eugenjusz Rohn z Elizą Mariet z domu Zybelle. Słusarz Kazim. Krzywiński z Marią Szekłowską. Porucznik Fryderyk Lehmann z Martą Kosmowską.

Urodzenia: Syna: Robotnik Andrzej Koliński. Robotnik Wojciech Komisarek, Tragarz Herman Glätzer. Nauczyciel Józef Conrad. Garncearz Jan Szymański. Kowal Jan Szałpka. Niez. D., J., L. Słusarz Józef Rumiński. Kielner Emil Borystowski. Mistrz szewski Józef Zieliński. Mistrz rzemieślnik Stanisław Mikołajewski. Krawiec Tomasz Malewski. Szewc Andrzej Talarezyk.

Córki: Robotnik Władysław Grzeszkowiak. Robotnik Aleksander Konatkowski, Kowal Ludwik Łuczak. Kondaktor kolei elektr. Juliusz Kienast. Muraz Antoni Wilhelm. Robotnik Antoni Balcerski. Robotnik Stanisław Piątek. Robotnik Michał Gronostaj. Instalator Antoni Białkowski. Gospodarz Walenty Jurek. Robotnik Tomasz Tomaszewski.

Anrzej Małecki 72 lata. Cecylja Silberstein 71 lat. Wdowa Agnieszka Weltz z domu Fechner 44 lata. Stanisław Majchrzak 4 lata 2 miesiące 19 dni. Henryk Tomkowiak 2 lata, 3 miesiące, 9 dni.

## Wiadomości handlowe.

Berlin, dnia 5. lutego 1908.

Miejska rzeźnia. — Urzędowe sprawozdanie dyrektora

Na sprzedaż wystawiono:

474 sztuk bydła rogatego  
2285 " cieląt  
974 " owiec  
14672 " świń

Płacono za centnar wagi mięsa:

Cielęta:

a) najwyborowskie cielęta utuczone mlekiem i najlepsze cielęta od cyca . . . . . 30—34 mk.  
b) średnie cielęta utuczone i dobre cielęta od cyca . . . . . 75—81 mk.  
c) poślednie cielęta od cyca . . . . . 45—54 mk.  
d) starsze mało pasione cielęta (zarłoki) 00—00 mk.

Owce.

a) jagnięta utuczone i młodsze skopy utuczone . . . . . 79—81 mk.  
b) starsze skopy utuczone . . . . . 69—72 mk.  
c) średnio pasione skopy i owce (braki) 56—60 mk.  
d) holsztyńskie owce nizinne (żywej wagi) . . . . . 00—06 mk.

Świnie.

za centnar włącznie 20% tary

a) pełnomięsne, szlachetniejszej rasy i krzyżowane . . . . . 00—57 mk.  
b) mięsiste . . . . . 53—56 mk.  
c) małorose . . . . . 49—52 mk.  
d) maciory . . . . . 00—53 mk.

Ze spędzonego bydła około 200 sztuk nie sprzedano. Handel cielętami był spokojny. Dobre, ciężkie cielęta płacono ponad notowania. Ze spędzonych owiec sprzedano wszystkie z wyjątkiem mniej więcej szóstej części. Targ świński miał przebieg spokojny i rynek prawdopodobnie zostanie uprzątnięty. Wyborowe okazy płacono ponad notowania.

## Zapiski meteorologiczne

dnia 4. lutego o 8. rano.

stacje	pow.	°	stacje	pow.	°
Borkum	zachm.	4	Sztokholm	śnieg	-2
Hamburg	zachm.	-1	Haparanda	zachm.	-3
Swinoujście	zachm.	-2	Petersburg	zachm.	-3
Kłajpeda	zachm.	3	Ryga	zachm.	-2
Akwizgran	mgła	0	Wilno	śnieg	-4
Berlin	zachm.	-4	Wiedeń	śnieg	-2
Drezno	pochm.	-5	Tryest	pogoda	0
Wrocław	zachm.	-2	Zurych	pochm.	-10
Bydgoszcz	zachm.	-3	Lwów	zachm.	-6
Aberdeen	pochm.	2	Paryż	zachm.	-2
Kopenhaga	dżdżysto	-0	Rzym	zachm.	3

(Nadesłano.)

## Nowość!

Paplerosy „S A B A I A“ wyborowego smaku i aromatu z doborowego tytanu tureckiego.

Patentem zastrzeżone!

10 sztuk 25 fen., poleca firma

Wulkan J. F. J. Komendziński, Bredna.

## Kursy papierów wartościowych

na giełdzie berlińskiej.

Objaśnienia: p—popyt; d—podaż; x—kapitałowo; n—nieco; ult—ultimo.

	4.	5.
	mocna	słabsza
Dyskonto prywatne . . . . .	4 1/2	4 1/2
Korony . . . . .	85,15	85,15
Ruble . . . . .	214,90	214,80
3 1/2% niemiecka pożyczka państw. . . . .	83,50	83,30
3 1/2% pruskie konsola . . . . .	93,60	93,50
3 1/2% . . . . .	83,40	83,30
3 1/2% poznańska pożyczka prow. . . . .	90,20	90,40
1895 . . . . .	—	—
4 1/2% . . . . .	99,60	99,10
3 1/2% pozn. poź. miej. 1894—1903 . . . . .	90,60	90,60
4 1/2% pozn. listy zast. ser. VI—X. . . . .	101,25 p	101,25 p
3 1/2% . . . . .	93,— d	93,10 d
4 1/2% . . . . .	98,40 d	98,40 d
4 1/2% . . . . .	83,30 d	83,75 p
4 1/2% . . . . .	98,30 p	98,40 p
3 1/2% . . . . .	91,90 z	92,— d
3 1/2% . . . . .	88,50 z	84,10 z
4 1/2% . . . . .	99,—	93,— p
3 1/2% . . . . .	91,50	91,75
4 1/2% pożyczka chińska 1898 . . . . .	96,70	96,80
4 1/2% . . . . .	89,80	89,90
4 1/2% . . . . .	88,90	88,70
4 1/2% . . . . .	88,60	88,90
4 1/2% . . . . .	94,90	94,80
4 1/2% . . . . .	82,60	82,75
4 1/2% . . . . .	127,—	127,—
4 1/2% . . . . .	95,10	94,50
4 1/2% . . . . .	88,75	88,50
Akcje berlińskiej kolei elektr. . . . .	178,10	178,—
„ poznańskiej kolei elektr. . . . .	154,—	153,50
„ austr.-węg. kolei państw. ult. . . . .	145,50	—
„ lombardy . . . . .	26,40	26,30
„ Baltimore and Ohio . . . . .	86,80	87,—
„ Canada Pacific . . . . .	156,80	156,80
„ St. Louis St. Francisco obl. kol. . . . .	71,75	72,50
Akcje hamb.-ameryk. tow. transp. . . . .	118,90	118,50
„ półn.-niem. Lloyd'a . . . . .	106,40	106,90
„ berlińsk. tow. handl. ult. . . . .	160,90	160,50
„ banku darmstadckiego . . . . .	128,40	127,80
„ niemieckiego . . . . .	288,—	287,50
„ dyakonowego . . . . .	176,40	176,25
„ drezdeńskiego . . . . .	140,75	140,40
„ półn.-niem. zakładu kredyt. . . . .	114,—	114,25
„ austrjack. zakładu kred. ult. . . . .	205,25	205,10
„ banku wsch. dla handl. i prz. . . . .	118,50	118,50
„ rosyjsk. banku dla hand. zagr. . . . .	133,—	137,70
„ browaru Huggera . . . . .	132,—	132,10
„ ogólnego tow. elektr. . . . .	200,30	200,25
„ tow. wyrobu drzewa Bendixa . . . . .	92,—	92,—
„ tow. berl. masz. Schwarzkopf. . . . .	228,50	228,75
„ bochumsk. lejarni stali . . . . .	202,20	201,10
„ chem. fabr. Miloha . . . . .	229,40	229,50
„ cukrowni w Weschowie . . . . .	156,—	155,75
„ kopalni w Gelsenkirchen . . . . .	186,90	186,90
„ kopalni w Harpen . . . . .	201,90	202,—
„ tow. młyn. Hermanna . . . . .	93,50	93,25
„ kopalni Hohenlohe . . . . .	185,—	185,25
„ Laurahuty . . . . .	218,60	218,—
„ górnośląskiego przem. żelaz. . . . .	98,—	198,50
„ fabr. masz. Orenstein, Koppel . . . . .	180,—	179,50
„ tow. wyz. cement. w Opolu . . . . .	154,25	155,—
„ poznańskiej sprytowni . . . . .	382,75	380,—
„ kopalni soli w Inowrocławiu . . . . .	91,—	91,—
„ tow. chem. Union . . . . .	199,25	199,25
„ cukrowni w Kruszwicy . . . . .	239,50	239,50
Kursy o godz. 3.		
Akcje austriackiego zakładu kred. . . . .	203,90	204,10
„ banku niemieckiego . . . . .	236,90	237,90
„ dyakonowego . . . . .	174,75	176,40
„ Laurahuty . . . . .	218,—	218,25
Tendencja: mocna		

## Targ na zboże.

Poznań, dnia 5. lutego 1908.

Notowanie Centralnej Spółki Rolniczej dla zakupu i sprzedaży (pod kontrolą izby rolniczej.)

Pszonica (dobra) . . . . . 229,—  
Żyto 121/22 (holenderskie) . . . . . 201,—  
Jęczmień dla browarów (dobry) . . . . . 170,—  
Owies (dobry) . . . . . 158,—  
Tendencja: spok.

Poznań, dnia 5. lutego 1908.

Urzędowe notowanie miejskiej komisji targowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow.	średniego	pośledn.
Pszonica . . . . .	22,20	21,60	20,90
Żyto . . . . .	19,40	18,60	17,80
Jęczmień . . . . .	16,40	15,80	14,40
Owies . . . . .	15,80	15,10	14,70

Bydgoszcz, dnia 4. lutego 1908.

Urzędowe sprawozdanie izby handlowej.

Pszonica (nom. . . . .)	000—226 mk.
(porosła, z murzonką i lżejsza niższej not. . . . .)	—
Żyto (najm. 121 f.) — 195 mk.	
(lżejszy gat., porośn. i stęchły . . . . .)	133 mk.
Jęczmień (dla młynarzy . . . . .)	146—160 mk.
(browarów . . . . .)	151—169 mk.
Groch (na paszę . . . . .)	178—185 mk.
(do gotowania . . . . .)	000—000 mk.
Owies (najpiękniejszy . . . . .)	142—152 mk. wyższej noty

Berlin, 4. lutego 1908.

Urzędowe notowanie giełdy.

Na miesiąc	Pszonica	Żyto	Owies	Kukurydza	Olej rzep.
Styczeń . . . . .	—	—	—	—	—
Luty . . . . .	—	—	—	—	71 50
Marzec . . . . .	—	—	—	—	—
Kwiecień . . . . .	—	—	—	—	—
Lipiec . . . . .	219—	209—	—	—	—
Sierpień . . . . .	—	—	—	—	—
Wrzesień . . . . .	—	—	—	—	—
Październik . . . . .	—	—	—	—	68,90
Listopad . . . . .	—	—	—	—	—
Grudzień . . . . .	—	—	—	—	—
Maj . . . . .	219,75	212,25	172,75	149,50	71,—

Przy nieznanym obrocie pszenica i żyto okazywały tendencje stałą. Przychyliły się do tego głównie podniecające sprawozdania giełdy amerykańskiej oraz budapestzkiej i liverpoolskiej. Owies, kukurydza i olej rzepki spokojne i bez zmiany. — Powietrze; pochmurno.

Wrocław, dnia 4. lutego 1908.

Notowania prywatne.

Pszonica biała spok. . . . .	19,60—22,00—22,40
„ żółta stała . . . . .	19,60—21,30—22,40
Żyto spok. . . . .	18,50—19,80—20,30
Jęczmień dla browarów spok. . . . .	17,00—17,70—18,00
Jęczmień stała . . . . .	14,90—15,40—15,20
Owies spok. . . . .	15,10—15,70—16,00

Groch do gotow. biały mocny . . . . .	18,00—19,00—20,00
„ na paszę spok. . . . .	16,00—17,00—00,00
„ Wiktorja spok. . . . .	22,00—22,50—24,00
Lubin złoty bez interesu . . . . .	11,50—12,50—00,00
„ niebieski pojadany . . . . .	9,50—10,50—20,00
Wika spokojnie . . . . .	00,00—15,00—16,00
Kukurydza spokojnie . . . . .	00,00—16,25—17,00

Nasiona olejne:

Siemię lniane. spokojnie . . . . .	21,00—23,00—25,00
Rzep zimowy spok. . . . .	24,00—26,00—28,50
Siemię konopne . . . . .</	

### Szafy żelazne

i ogniotrw. do pien. jedno i dwuskrzydłowe, dla kas kościelnych i Spółek. Do wmurowania od M. 27. — Kasety stal. do pien. od M. 6. — Stiebela kasy do licz. pien. po M. 5,50. Deski do liczenia, prasy do kopjowania z przytorami poleca

Firma T. Otmianowski.

właśc. B. Ziętkiewicz S. Mińcikiewicz  
Poznań — Bazar. Telef. 565

W podpisanej spółce wakuje posada

## członka zarządu.

Pensja wynosi odpowiednio do umowy 5—8000 mk.  
Zgłoszenia należy przestać do 18. lutego b. r. na ręce podpisanego.

### Bank Przemysłowców

Rada Nadzorcza:

**Bernard Chrzanowski.**

## Wielka wyprzedaż

z powodu rozwiązania spółki. — Wyprzedaje po możliwie najniższych cenach:

karety, landauery, koczki, wozy do polowania, sportowe, wolanty, karjolki, opatentowane dogarty inżyniera Marcinkowskiego i t. d.

Także wszelkie uprząże od najwykwintniejszych do najtańszych.

**Wielki wybór używanych powozów**

**A. Dzieciuchowicz**

— Największa fabryka powozów i uprząży. —  
Poznań, Rybaki 4/6

Magazyn mebli

## J. Krakowski

mistrz stolarski  
Poznań, ul. Podgórna 8.  
poleca Szanownej Publiczności

## meble

w wielkim wyborze  
i meble wykonane we własnej pracowni.

Kompletne wyprawy jak i pojedyncze sztuki, oraz meble wyściełane, marmury i instra po najniższych cenach



### B. Szulczewski,

□ Poznań, ulica Wilhelmska nr. 11. □

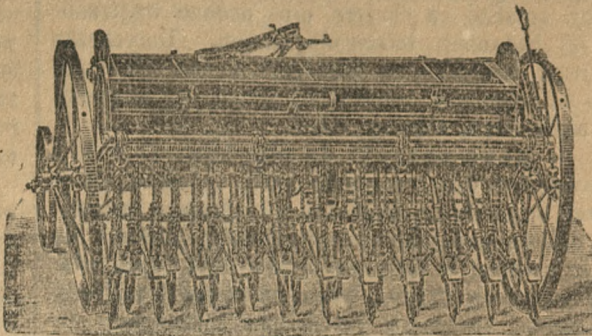
Magazyn, porcelany, fajansów, szkła.

Lampy naftowe, gazowe, elektryczne.

**Oświetlenie żarowe.**

Zastawy. Wazony. Kryształ.

Lampy do gazu dawniejszych modeli wyprzedają po znacznie niższych cenach.



Siewnik rządowy

## „Saxonia“

Siederslebena, znany z swych nadzwyczajnych zalet i dotąd stanowczo najlepszy tak na role pagórkowate jak i równe mam w Poznaniu, jako **główny reprezentant** w rozmaitych wielkościach na składzie po cenach fabrycznych.

Również polecam ze składu mego

### Siewniki „Westfalia“

do sztucznych nawozów.

Adr. do listów: **A. Bryliński** A dr. do teleg. **A. Bryliński**  
Poznań-Posen. Posen.

Telefon nr. 69.

**Poznań, ul. Rycerska nr. 11. a.**

Skład maszyn rolniczych krajowych i zagranicznych. Zapasowe części do nich i pracownia do napraw.

## „Arystokratyna“

odznaczona na tegorocznej wystawie lekarzy i przyrodników we Lwowie medalem złotym i dyplomem **do pielęgnowania twarzy i rąk.**

Najstymulujący **hygieniczno-kosmetyczny proszek do mycia twarzy i rąk** z zawartością węgliku i pięknym miłym zapachem kwiatów.

Preparat ten przeznaczony do racjonalnego pielęgnowania skóry jest niezbędnym i jedynie polecenia godnym.

„Arystokratyna“ działa przez swą zawartość węgliku **antyseptycznie i orzeźwiająco.** Już po krótkim użyciu staje się skóra **ładnie biała** i nabiera młodocianej świeżości i wdzięku. **Pięgi, zmarszczki, wagi, żółte plamy** usuwa „Arystokratyna“ po kilkorazowym użyciu. W paczkach po 25 fen., 3 paczki 65 fen., mydło arystokratynowe kawałek 50 fen., creme arystokratynowy flak. 1,50 mk. do nabycia w większych drog. i perfumerjach, jako też w

chemicznej fabryce  
**Z. RITTERA**  
Poznań, św. Marcin 20.

### B. Kasprowicza

**Oryginalne likiery deserowe. □ □ □**

**Specjalności rosyjskie. □ □ □ □ □**

**Prawdziwe Nalewajki z owocami. □ □**

**Nalewajki krystalizowane i Nastojkę**

**□ □ □ □ □ z owocami □ □ □ □ □**

poleca

### B. Winiewski i Sp. w Pleszewie.

Hurtownie po cenach fabrycznych.

## Dankowski & Co.

Najstarszy i największy polski magazyn mebli

Telef. 2091 Poznań, ul. Wilhelmska 20. Telef. 2091

Polecają **meble wszelkiego rodzaju** jako to:

Sypialnie „ od 320 mk.  
Salony „ „ 350 „  
pokoje jadalne „ „ 350 „

oprócz tego całkowite urządzenia kuchenne.

**Przy gotówce rabat.**

### Zakład tapicersko-dekoracyjny.

którego prace znane są z taniego, sumiennego i gustownego wykonania nowych, a przerabiania starych mebli.

### Sztychy kolorowe francuskie i angielskie

polecamy w wielkim wyborze amatorom i znawcom.

**M. Nowicki & R. Grünastel.**  
Poznań, plac Wilhelmski nr. 3.

### Bicze rzemieńne

w rozmaitym wykonaniu i najlepszych gatunkach wyrabia firma

**J. Cyril Bilek, Metyluwic w Miestek-Mähren.**

Katalog ilustrow. wysyłam na życzenie darmo. Tanie ceny.

**Mężczyzna**

w średnim wieku, z porządnej rodziny i dobrymi świadectwami szuka od 1. kwietnia 08.

**miejsca służącego lub borowego**

Zgłoszenia uprasza się nadsyłać do Eksp. Kur. Pozn.

### Atelier dentystyczne

Praktykuje od r. 1889.

**Wprawianie sztucznych zębów Plomby**

Zatrucie nerwów i leczenie chorych zębów.

**J. Czerwiński**  
Poznań, św. Marcin 53.

Dom ogrodowy I. p.

## Meble

w wielkim wyborze

w nowo-urządzonym, znacznie powiększ. składzie

### „Pałac Przemysłowy“

poleca Szanownej Publiczności

**Wl. Nowakowski, ul. Butelska nr. 10.**  
dawn. Richter i Nowakowski, Butelska 12.

### Osoby nerwowe

używają z pewnym skutkiem od lat 30 zaprowadzonego i przez lekarzy polecanego

### wina św. Rafała

które podnieca apetyt. Oryginalne francuskie wino naturalne.

### mało krwiste

**Cena za butelkę 3,50**  
Do nabycia w aptekach i drogerjach.

W wytwornym wydaniu książkowym ukazał się nakładem naszym

### poemat dramatyczny

wielkopolski

Marji Zielewiczówny

pod tyt.:

## Nędzarze.

Cena handlowa = 1,60 m.

Skład główny w księgarni Jarost. Leitgeb.

Dla naszych abonentów

**cena niższa = 1 m.**

Zgłaszać należy się do ekspedycji pisma naszego (ul. Podgórna 7.).  
Na przesyłkę pocztową należy dołączyć 10 fen.

**Wydawnictwo Kurjera Pozn.**

(Nowa Drukarnia Polska, G. m. b. H.)

## Mam do sprzedania

w każdej okolicy Księstwa mniejsze i większe gospodarstwa, folwarki i większe majątki, również i parceluje na własny lub właściciela rachunek, przeprowadzam pożyczki bankowe, amortyzacyjne i konwertowanie listów zastawnych, udzielając zaliczek na parcelację lub regulowanie hipotek.

**G. Ritter, Poznań, ul. Wodna 27. Tel. 26.**

## Antoni Rose

Poznań, Bazar telefon 381.

## Skład papieru

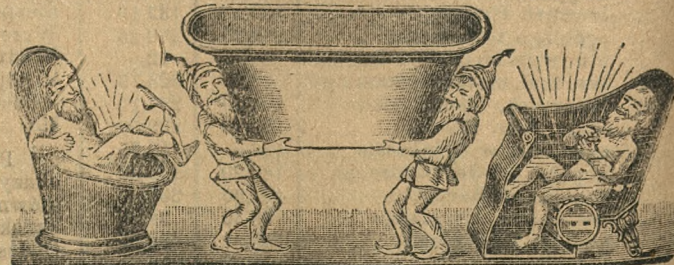
Fabryka rejestrów gospodarczych

**książek kontowych i tytek**

Wielki wybór

**tapet, linoleum i rozet**

Drukarnia, Litografia



## Fabryka wanien kąpielowych

wszelkiego rodzaju.

**A. Stanek, Poznań, ul. Długa 18.**

Telefon 762.